

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 63 (2706)

LUBLIN, 14, 15 MARCA 1953 R.

Cena 20 gr



Paryż. Gmach redakcji „L'Humanite” organu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji w dniach żałoby. (CAF)

## Naród albański składa podpisy pod przysięgą złożoną Józefowi Stalinowi

TIRANA (PAP). — W Albanii rozpoczęło się zbieranie podpisów pod przysięgą złożoną przez naród albański Józefowi Stalinowi. Tekst przysięgi odczytał na wiecu żałobnym w Tiranie w dniu pogrzebu Józefa Stalina, przywódca narodu albańskiego — przewodniczący Rady

Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej i sekretarz generalny Albańskiej Partii Pracy, Enver Hodża.

Jako pierwsi złożyli dnia 10 bm. podpisy pod tekstem przysięgi: Enver Hodża, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Omer Niszani, członkowie Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, członkowie Rządu i Prezydium Zgromadzenia Ludowego.

Zbieranie podpisów pod przysięgą odbywa się w całej Albanii. Albańskie masy pracujące uroczyście ślubują jeszcze bardziej wzmacniać przyjaźń z narodem radzieckim i zachować do końca wierność świętej sprawie Lenina-Stalina.

## Komunikat o chorobie Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda

PRAGA (PAP). Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej podały do wiadomości, że przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald zachorował w dniu 12 marca rano na ostre zapalenie płuc i opłucnej. W dniu 13 marca nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Zastosowano natychmiast energiczne środki leczenia. Niemniej stan zdrowia Klementa Gottwalda jest nadal poważny. Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej czuwają nad przebiegiem leczenia Klementa Gottwalda.

## W telegraficznym skrócie

\* 12 marca o północy rozpoczął się w całym Włoszech 48-godzinny strajk kolejarzy ogłoszony przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy, przez socjaldemokratyczne organizacje związkowe i przez autonomiczne związki zawodowe. Strajk został ogłoszony na ile ekonomicznych żądań kolejarzy.

\* Agencja France Presse donosi z Rangunu (stolica Birmy), że wojska birmańskie prowadzą pomyślne operacje wojenne przeciwko bandom kuomintangowskim w północno-wschodniej części kraju. Relon Mong-Hsu został oczyszczony z band kuomintangowskich, przy czym kuomintangowscy ponieśli poważne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Około 5 tysięcy uzbrojonych kuomintangowców wycofało się w kierunku północno-wschodnim.

\* Dnia 11 marca rano francuskie Zgromadzenie Narodowe, po całonocnej debacie, 390 głosami przeciwko 210 uchwalilo ustawę o amnestii dla zdarców, którzy współpracowali z okupantem hitlerowskim.

Jak podaje dziennik „France Soir”, amnestia ta obejmuje 11 tysięcy wyższych urzędników państwowych, 23 tysiące osób skazanych po wyzwoleniu za współpracę z okupantem oraz 400 byłych deputowanych, senatorów i ministrów.

\* Z Bonn donoszą, że Adenauer i jego klika czynią usilne przygotowania do przeforsowania ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu. Według doniesień agencji APN, 5 marca odbyła się rozmowa między Adenauerem a przywódcą zachodniemieckich pracobnych socjaldemokratów Ollenhauerem. Podczas tej rozmowy dokonano podziału ról między Adenauerem a Ollenhauerem w związku z trzecim czytaniem układów wojennych, wyznaczonym na 19 i 20 marca.

## Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie studium materiałów poświęconych pamięci Józefa Stalina

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje: Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin powziął uchwałę w sprawie przestudiowania w okresie od 12 marca do 25 marca br. materiałów poświęconych pamięci Józefa Stalina.

Dzięki tym studiom — stwierdza uchwała — wszyscy funkcjonariusze i członkowie Komunistycznej Partii Chin pogłębią znajomość wielkiego wkładu Józefa Stalina do światowego ruchu komunistycznego, znajomość doniosłej roli wielkiej ideologii stalinowskiej i wkładu Stalina do walki ludu pracującego wszystkich krajów o wyzwolenie całej ludzkości.

Uczestników szkolenia obowiązuje przestudiowanie następujących dokumentów: przemówienia G. Malenkowa, Ł. Berii i W. Mołotowa, wygłoszone podczas uroczystości pogrzebu Józefa Stalina; artykuł Mao Tse-tunga opublikowany w „Prawdzie” — „Największa przyjaźń” i przemówienie Czu Teha wygłoszone w Pekinie na wiecu żałobnym ku czci Józefa Stalina.

Uchwała zaleca ponadto przestudiowanie odezwy KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do wszystkich członków partii i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, depeszy Mao Tse-tunga w związku ze zgonem Józefa Stalina oraz innych materiałów.

## Więcej, lepiej, ofiarniej!

Polskie masy pracujące składają hołd pamięci Stalina wzmocnionym rytmem pracy. Pracy, której On nadał najwyższą godność, z której uczynił sprawę honoru, męstwa i bohaterstwa — pracy dla szczęścia człowieka, wielkości ojczyzny, dla zwycięstwa sprawy pokoju i socjalizmu.

Tak droga sercom robotniczym świetlana postać Stalina, jego nauki i wskazania zawsze towarzyszyły załogom naszych hut, kopalń i fabryk, zarówno w okresach zwycięstw jak i trudności, stawały się własnością mas dzięki mądrym, pełnym siły i mobilizującym treści słowom Przywódcy i Nauczyciela narodu polskiego, towarzysza Bieruta — wiernego ucznia Stalina.

Słowem, którym nakreślał wielkie perspektywy, jakie otwiera przed naszą ojczyznę wcielenie w życie nauk Stalina, którymi zagrzał lud pracujący do stalinowskiego hartu i wytrwałości w pokonywaniu przeszkód na drodze realizacji planów, pobudzał do stosowania stalinowskich zasad socjalistycznego gospodarowania.

Ubiegły miesiąc, który upłynął pod znakiem mobilizacji załóg w odpowiedzi na przemówienie towarzysza Bieruta, wygłoszone na spotkaniu z aktywnym partyjnym — gospodarczym przemysłu węglowego, wykazał dobitnie, jak wielką siłą organizującą i pozwalającą pokonać wszelkie trudności są nauki Towarzysza Stalina i wskazania towarzysza Bieruta, gdy niestrudzenie, z całym zapalem wcielane są w życie w codziennej pracy załóg.

Stosując się w pełni do tych wskazań, wiele załóg potrafiło z sukcesem zakończyć drugi miesiąc walki o plan cwartego roku 6-letki, choć do tego czasu borykały się z licznymi trudnościami i przez długie miesiące nie osiągały ustalonego planem poziomu produkcji. Dotyczy to w szczególności szeregu zakładów i gałęzi produkcji o podstawowym znaczeniu dla rozwoju całej naszej gospodarki. Oto np. śląscy i krakowscy górnicy swój plan wydobycia węgla w lutym wykonali w 101,1%. Hutnicy zameldowali 28 lutego o wykonaniu miesięcznego planu wytopu stali w 100,1%. W 106,5% zrealizowali lutowy plan produkcyjny budowniczości kombinatu Nowej Huty.

Wskazania towarzysza Bieruta, że „Już od pierwszego lutego praca musi iść równomiernie i rytmicznie” — stało się naczelnym hasłem, mobilizującym olbrzymią większość załóg do wykonania i przekraczania planowych zadań.

Szczególnie górnicy, którym głęboko zapadły w serca słowa towarzysza Bieruta, wyrażające jego głęboką wiarę, że plan lutowy w przemyśle węglowym będzie wykonywany codziennie od pierwszych dni miesiąca, w poczuciu wielkiej roli, jaką odgrywa ich praca w życiu całego kraju, dali pod kierownictwem swych organizacji partyjnych wzór i przykład, jak można i należy osiągnąć o rytmiczne wykonywanie planu. Omówione osiągnięcia są jeszcze jednym dowodem,

że nasze napięte plany można nie tylko w pełni wykonywać, ale i wysoko je przekraczać. Szeroko dotarła do świadomości mas i mocniej się w nich utrwaliła wielka stalinowska prawda, mówiąca, że „...plan produkcji — to żywa działalność, działalność w praktyce milionów ludzi... Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu”.

Dziś wskazanie to jeszcze bardziej zobowiązuje i jeszcze bardziej mobilizuje do pokonywania wszelkich trudności w realizacji planów. Świadectwem tego są tysięczne zobowiązania, którymi lud polski czci pamięć Stalina. Twórcza inicjatywa mas, stosowanie w praktyce wskazań Stalina przynoszą z każdym dniem nowe sukcesy w walce o plany. Oto przemysł węglowy wykonał plan pierwszej dekady marca w 101,4%. Dąbrowskie Zakłady Przemysłu Węglowego, które w styczniu i jeszcze w lutym miały poważne trudności z wykonaniem planu, osiągnęły obecnie 101% planu dekadowego.

Wiele mamy jeszcze do poprawienia i ulepszenia w naszej pracy. Nie brak u nas zakładów, w których nie wszystkie jeszcze wskazania towarzysza Bieruta i nie w pełni wcielane są w życie. Są nawet i takie, które posiadają na swym koncie poważne zaległości z poprzednich miesięcy.

Na naszych organizacjach partyjnych spoczywa wielki obowiązek takiego pokierowania pracą polityczną wśród załóg, aby rosła nieustannie fala najbardziej związanych z potrzebami zakładów zobowiązań, aby osiągnięty w toku ich realizacji „wysoki styl” i poziom pracy produkcyjnej stał się trwałą, na zawsze pozostającą w zakładzie zdobyczą.

W pracy tej trzeba przestrzegać właściwych, partyjnych form i metod oddziaływania i kierownictwa. Nie zastępować dyrekcji i rady zakładowej, a pomagać im, kontrolować ich pracę, pobudzać do żywszej, bardziej operatywnej i skutecznej działalności — oto co pozwoli stworzyć najbardziej sprzyjające warunki organizacyjne i techniczne dla wykonania zadań stojących przed załogami.

Trzeba jednocześnie szerokim frontem — za pośrednictwem agitatorów, aktywu partyjnego, grup partyjnych, wszystkich środków propagandowych, jak gazetki ścienne, błyskawice, radiowęzły — prowadzić stałą codzienną pracę nad polityczną mobilizacją załóg, uczyć je oddania i ofiarności w codziennej walce, wskazywać jak ściśle się one wiążą z realizacją stalinowskich idei. Każdy członek partii winien w swej pracy produkcyjnej być wzorem i przykładem dla bezpartyjnych towarzyszy. Winien przodować i porywać za sobą całe otoczenie.

Wzmocnijmy jeszcze bardziej rytm naszej pracy na cześć pamięci Stalina, wzmocnij ją w obliczu kończącego się ważnego etapu naszej walki — planu pierwszego kwartału br. w obliczu zbliżającego się 1 Maja — to nasz najświętszy obowiązek.

## Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINIE

W Kraśnickiej Fabryce wciąż jeszcze nie jest dobrze

### NIEBALSTWO GŁÓWNEGO MECHANIKA

...który „systematycznie” nie przestrzega terminów remontów maszyn w KFWM naraziło fabrykę na 1.133 godziny przestoju spowodowanych awariami. Wskutek tego plan w pierwszej dekadzie marca wykonano ilościowo zaledwie w 12,8%, wartościowo zaś w 9,4%...

### PO PROSTU NIE ZDĄŻYLI...

Nieliczona liczba tzw. „objektywnych” przyczyn (najczęściej brak materiałów) przeszkadzała dotychczas załodze Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w rytmicznym wykonywaniu planów. Czy rzeczywiście były to słuszne przyczyny świadczy najdobitniej fakt, że w pierwszej dekadzie marca posiadając wszelkie potrzebne materiały wykonano plan produkcyjny zaledwie w 24,3%. Winę za to ponosi oddział montażu kompletów, którego załoga prawdopodobnie nie docenia należycie wagi nakreślonych zadań.

Na pytanie dlaczego nie zrealizowano planu, towarzysze z LFMR rozkładają ręce, wzdychając: „Po prostu nie zdążyliśmy”. Świadczy to o dosyć beztróskim podejściu do spraw produkcji. Towarzysze z LFMR zapominają chyba o tym, że plan to ustawa, której łamać nie wolno. A jeśli nie będzie plan każdego dnia w każdej dekadzie rytmicznie realizowany, to albo trzeba będzie pod koniec miesiąca znowu pracować „na łeb na szyję” byle nadążyć, choćby kosztem godzin nadliczbowych,

### W LWTP PRACUJĄ BARDZO RYTMICZNIE

W przeciwieństwie do LFMR bardzo rytmicznie wykonuje swe plany Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego.

W pierwszej dekadzie marca załoga LWTP wykonała 36,4% produkcji miesięcznej. Ale załoga LWTP nigdy nie liczy na to, że przy końcu miesiąca „nadrobi” stracony plan, lecz stale i systematycznie czuwa nad tym, aby wykonywać swe plany dzienne. Obecnie dzielna załoga jeszcze wzmogła swój wysiłek, chcąc w ten sposób uczcić pamięć Wielkiego Stalina. Brygada tow. Jedrusiakowej z pododdziału Odbieralni postanowiła podwyższyć wydajność pracy o dalsze 5%. Również pracownice szwalni: Melgieś i Wójcik postanowiły uszyć dodatkowo po 24 krzyżaki, a ob. Sobota i Tkaczyk uszyją po 40 krzyżaków ponad plan.

Na specjalne wyróżnienie za gorliwość, sumiennosc w pracy i wysoki przekraczanie norm zasługują robotnice: Niedźwiedziowa i Przybyła wyrabiające 194% normy, Zawisza i Boryga — 192%, Kozdroj i Zakrzewska — 180% oraz Aleksandrowicz i Górecka — 196%.

Bierzcie z nich przykład!

## Samolot brytyjski naruszył obszar powietrzny NRD Protest gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). Dnia 12 marca dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał Czujkow wystosował do brytyjskiego Wysokiego Komisarza w Niemczech zachodnich pismo, które głosi m. in.:

Jak wynika ze sprawdzonego przeze mnie raportu dowództwa radzieckiej jednostki lotniczej z rejonu Schwerin, dnia 12 marca br. o godz. 14 minut 26 według czasu berlińskiego, w rejonie Boizenburg

spostrożony został samolot wojskowy — bombowiec, który po naruszeniu linii demarkacyjnej, leciał nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej trasą Boizenburg - Parchimrostock (na wybrzeżu Baltyku), przelaskając w ten sposób na 120 km w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w lotnictwie radzieckim, jak również w lotnictwie wojskowym innych państw. Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, w dalszym ciągu ostrzeliwał myśliwce radzieckie. Te ostatnie zmuszone były w odpowiedzi na to otworzyć ogień, po czym samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, począł obniżać lot i spaść na południowo-zachód od Schwerin na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na miejscu upadku znaleziono szczątki rozbitego samolotu, który — jak się okazało — był bombowcem typu „Avero-Lincoln” z brytyjskimi znakami rozpoznawczymi oraz zwozi 4 angielskich lotników wojskowych; piątego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działa, karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wyrzucane łuski od naboju.

Informując Pana o powyższym pożalowania godnym fakcie składam jednocześnie protest przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## Komunikat

Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że odczyt lektora KC PZPR na temat „Istota kapitalistycznego wysysku” został przełożony z dnia 16 marca br. na dzień 23 marca — godz. 17.



## Prości ludzie Ameryki złożyli hołd Wielkiemu Stalinowi

(Artykuł nowojorskiego korespondenta dziennika „Prawda“)

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda“ zamieścił artykuł swego specjalnego korespondenta nowojorskiego Kraminowa, który donosi o tym, jak prości ludzie w Stanach Zjednoczonych składali ostatni hołd Wielkiemu Stalinowi.

Przez trzy dni — pisze Kraminow — do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ ciągnęli nieprzerwanym potokiem prości ludzie Ameryki.

Młodzież i dorośli, starcy i dzieci wchodzili do małej sali żalobnej ostrożnie i cicho, jak gdyby obawiając się obudzić śpiącego, i w milczeniu zatrzymywali się przed portretem Stalina.

Tak prości Amerykanie oddawali ostatni hołd wielkiemu Wodzowi mas pracujących całego świata, bojownikowi o pokój, wolności i niezawisłość narodów — Józefowi Stalinowi. Chcąc uczcić jego pamięć, musieli oni przezwyciężyć wiele przeszkód. Kryli się ze swymi zamiarami przed pracodawcami i kierownikami, okrężną drogą skradali się do przedstawicielstwa ZSRR, starając się przejść niepostrzeżenie obok policjantów i szpicli stojących na wszystkich najbliższych rogach. Bezpośrednio przed gmachem przedstawicielstwa musieli chować się przed całą zgrają natrętnych fotoreporterów, którzy pracowali tu nie tyle dla dzienników, ile dla federalnego biura śledczego, usiłując sfotografować wszystkich wchodzących i wychodzących. Fotografia Amerykanina w drzwiach urzędu radzieckiego to obecnie ciężkie i niezbitne oskarżenie, które może zniszczyć życie całej rodziny.

## Podpisanie polsko-rumuńskiej umowy handlowej

WARSZAWA (PAP). W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 10 marca br. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie towarów i płatnościach na rok 1953 pomiędzy Polską Rzeczypospolitą Ludową a Rumuńską Republiką Ludową.

Umowa przewiduje w 1953 r. znaczne powiększenie obrotów handlowych w stosunku do roku 1952. Polska otrzymywać będzie z Rumunii produkty naftowe, artykuły rolne, urządzenia wiertnicze, wyroby metalowe, tarcicę iglastą oraz chemikalia w zamian za wyroby walcowane, cynk, koks, różne maszyny i obrabiarki, wyroby metalowe i chemiczne.

A jednak Amerykanie — pisze Kraminow — robotnicy, studenci, farmerzy, inteligencja — uporczywie starali się dotrzeć do tej skromnej sali i dać świadectwo swej wdzięczności i miłości dla Nauczyciela i Przyjaciela wszystkich ludzi pracy. Przychodzili tu nie tylko mieszkańcy Nowego Jorku. Przychodzili urzędnicy biurowi z Connecticut, robotnicy z Illinois, gospodynie domowe z New Jersey, górnicy z Pensylwanii, nauczyciele z Kalifornii, studenci z Chicago. Przyszli tu nie tylko mieszkańcy Stanów Zjednoczonych. Byli również przedstawiciele Ekwadoru i Kolumbii, Argentyny i Chile. Kuby i Meksyku. Obok nazwisk studentów uniwersytetu kolumbijskiego w Nowym Jorku widnieją również podpisy przedstawicieli Tunisu, Arabii Saudyjskiej, Cejlonu i Filipin.

Przed portretem Stalina zatrzymywali się w uroczystym milczeniu ludzie różnych narodowości, różnych obyczajów i przekonań, różnych wyznań i ras. Ich wszystkich przywiodło tu jedno uczucie — miłość do człowieka, w którym widzieli nadzieję lepszego życia. Dla nich Stalin był osobieństwem najsławniejszym i najdroższym pokój ludzkości, ostoją i gwarancją pokoju.

Przybywa grupa studentów uniwersytetu kolumbijskiego w Nowym Jorku. Ustawiają się ciasnym półkolem przed portretem Stalina i zamierają w bez ruchu jakby pełniąc wartę honorową. Następnie podchodzą do stołu i jeden z nich czytelnie i jasno pisze: Niech żyje przyjaźń między narodem amerykańskim i narodem radzieckim!

Do walki o pokój i przyjaźń między narodem amerykańskim i radzieckim wzywają przedstawiciele związku zawodowego robotników przemysłu elektrycznego, studenci Hunter College, żołnierze pewnej jednostki armii amerykańskiej.

Dziesiątkom tysięcy wybitnych Amerykanów obawa przed przesładowaniami i sądem — pisze w zakończeniu Kraminow — nie pozwoliła na wyrażenie swego współczucia dla narodu radzieckiego, swego bólu z powodu śmierci Wielkiego Stalina. Setki z nich nie odważyły się pójść do przedstawicielstwa radzieckiego; dali oni jednak wyraz swym uczuciom w krótkich rozmowach telefonicznych z ludźmi radzieckimi. Na ulicach, w sklepach, w metrze, prości Amerykanie, widząc ludzi radzieckich, podchodzili do nich, ścisli im dłoń, wyrażali swe współczucie.

## Obrady Zgromadzenia Ogólnego NZ jeszcze raz wykazały że imperialiści amerykańscy i ich satelici dążą do rozszerzenia działań wojennych w Korei

NOWY JORK (PAP). — 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej.

Dyskusja nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej wykazała, że blok amerykańsko-angielski ze Stanami Zjednoczonymi na czele występuje przeciwko powzięciu uchwały zmierzającej do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Ugrupowanie to nie dopuściło do przyjęcia propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei na lądzie, na morzu i w powietrzu oraz utworzenia komisji do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Narzuciło ono Komisji Politycznej projekt rezolucji wniesiony przez delegatów USA, Anglii, Kanady, Danii, Francji, Filipin i Syjamu, a przewidujący utrzymanie tzw. komisji do „zjednoczenia i odbudowy Korei“, jak również osławionego „pełnomocnika generalnego ONZ do spraw odbudowy Korei“ pozostającego na usługach dowództwa amerykańskiego w Korei, które prowadzi agresywną wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Uchwalenie tej rezolucji w Komisji Politycznej ras jeszcze dowiodło, że Stany Zjednoczone i popierające je kraje dążą do rozszerzenia wojny w Korei.

Przed głosowaniem nad projektami rezolucji zawartych w sprawozdaniu Komisji Politycznej przemawiali na plenum delegaci szeregu krajów wyjaśniając swe stanowisko.

Przedstawiciel ZSRR A. Gromyko oświadczył, że kwestia koreańska omiawiana była dłuższy czas na Zgromadzeniu Ogólnym. Dotychczas jednak Zgromadzenie nie zdobyło się na żadną uchwałę, która przyczyniłaby się do uregulowania tej kwestii.

Co więcej — rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne podczas pierwszej części VII sesji w sprawie jeńców wojennych nie tylko nie przyczyniła się do rozwiązania tej sprawy, lecz komplikuje ją jeszcze bardziej.

Czym tłumaczy się fakt, że wszelkie żądania natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei, spotykają się z zaciekłym oporem ze strony tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za wojnę w Korei, mimo iż przyniosła ona niezliczone ofiary i cierpienia narodowi koreańskiemu, a zresztą i niemałe ofiary prostym Amerykanom, ponieważ w toku tej wojny zginęło i odniosło rany wiele dziesiątków tysięcy młodych obywateli amerykańskich.

Nietrudno odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli spojrzymy faktom prosto w oczy. Otóż fakty dowodzą, że Rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje wrogie stanowisko wobec wszelkich propozycji zmierzających do uregulowania kwestii koreańskiej i do położenia kresu wojnie w Korei.

Gdyby rząd USA chciał rzeczywicie zakończenia wojny w Korei, nie powinien był oponować przeciwko niezwłocznemu zaprzestaniu działań wojennych. Zaprzestanie działań wojennych nie tylko nie skomplikowałoby rozwiązania sprawy repatriacji jeńców wojennych, lecz przeciwnie ułatwiłoby je. Gdyby Stany Zjednoczone liczyły się rzeczywicie z prawem międzynarodowym, a w szczególności z konwencją genewską, nie powinny były oponować przeciwko repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

W wyniku dyskusji nad kwestią koreańską stało się rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone i państwa popierające politykę USA w sprawie Korei postanowiły i tym razem nie dopuścić do powzięcia jakiegokolwiek uchwały, która by przyczyniła się do uregulowania tego problemu.

Ażeby doprowadzić do zaprzestania przelewu krwi w Korei i do uregulowania tego problemu, m. in. sprawy jeńców wojennych, należy natychmiast położyć kres działaniom wojennym w Korei — na lądzie, na morzu i w powietrzu — należy repatriować wszystkich jeńców wojennych zgodnie z uznanymi powszechnie normami prawa międzynarodowego.

Aby ułatwić rozwiązanie tych doniosłych zadań, należy zlikwidować wspomnianą komisję koreańską ONZ. Delegacja radziecka domagała się i żąda nadal zlikwidowania tej skompromitowanej komisji, w przekonaniu, że nie tylko nie narazi to na szwank sprawy położenia kresu wojnie w Korei, lecz — przeciwnie — może być jedynie pożyteczne. Będzie to pożyteczne choćby dlatego, że za plecami tej komisji nie będą chowali się ci, którzy wciąż jeszcze udaremniają wszelkie próby pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Zabierający następnie głos przedstawiciel USA Lodge powtórzył swe dawne, już napiętnowane przez delegację radziecką oszczerstwa pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Znaczną część swego przemówienia poświęcił Lodge próbom umyślnego wypaczenia stanowiska delegacji radzieckiej w sprawie Korei. Delegat amerykański uchylił się od odpowiedzi na pytanie, dlaczego amerykańskie koła rządzące sprzeciwiają się uregulowaniu kwestii koreańskiej i nie zgadzają

się na zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do zjednoczenia i odbudowy Korei.

W głosowaniu za propozycją radziecką padło 5 głosów (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, USRR i BSRR). Większością głosów przyjęta została rezolucja przewidująca utrzymanie „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei“. Delegaci ZSRR, BSRR, USRR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Wojska interwentów amerykańskich w Korei nadal używają broni bakteriologicznej (z prasy).



„...Do was należy wypełnienie dziełowej misji USA...“

### Na marginesie procesu włoskich spekulantów

## Kułak szuka różnych dróg - trzeba być czujnym

mu za to różnie nawet... spróchniałymi li-pami, rosnącymi przy drodze.

Parobkował u Słowika Stefan Wójcik, chociaż wtedy liczył kilkanaście lat, a Jan Kukuryk, który miał wszystkiego 85 arów ziemi, pożycał u kułaka zboże.

— Czy wysiadał wam też przystługę tak z dobrego serca? — pytał prokurator.

Świadek jest wyraźnie zakłopotany.

— Procent odrabiałem na jego polu tak „z grzeczności“.

Tego rodzaju grzeczność była najważniejszym kanonem przy udzielaniu „pomocy“ biedakom, bowiem Władysław Białdach i Władysław Krzyżak znali, iż odrabiali też za różne usługi, m. in. za użyczenie mieszkania.

### BYŁE LEKKO ŻYC

Biedacy zmadrzeli, dawni parobcy znalazli gdzie indziej możliwość zarobku, zrezygnowali z łaski kułackiej (Marzycki jest teraz robotnikiem rolnym w PGR-ze). Nie było już komu pracować na Słowika, lecz nie miał on zamiaru rozstawać się z dawnym trybem życia. Trzeba było szukać nowych źródeł zysku, skierować kułacką ekspansję na nowe tory.

W tym miejscu zetknął się z „łebskim“ Misztalem. Ten obiecujący brunecik w seledynowym krawacie i tabaczkowej marynarce był bardzo obrotny — potrafił w mig porozumieć się z wagowym PZZ, Eugeniuszem Boguszem, holdującym jak i tamci jednej zasadzie: żyć lekko i wygodnie. Wystarczyło przecieżyć wysłedzić moment kiedy z magazynu wyjdzie magazynier, wydrzeć z bloku kwit, wpisać numer i przyłożyć pieczęć. Wpisanie przeszło półtorej tony zboża było dla Bogusza bagatelą.

Gdy go sędzia pyta, czy zastanawiał się nad tym, że krzywdził swego kolegę magazynera, — milczy. Rzecz wiadoma, nikt z tej paczki nie bawił się w sentymenty, a dla Bogusza pojęcie solidarności koleżeńskej w pracy nie istniało.

Za to solidarność w kułackim klanie była większa, bo gdy trzeba było dopuścić kogoś do spółki w oszukańczej robocie, inicjator zaraz pomyślał o stryju Janie. Solidarność kułacka kończyła się jednak dokładnie w tym miejscu, w którym zaczynała się osobisty interes, ponieważ uzdolniony do kombinatorstwa bratanek płacił Boguszowi po 70 zł za kwintal fikcyjnie dostarczonego żyta, a od stryja brał już po 100, czyli 30 zł od każdego kwintala chował do własnej kieszeni Słabiej spowinowaony z nim Paweł Słowik płacił już za metr pszenicy po 150 zł, a inicjatorowi zostawało w kieszeni — po 50 zł. Nie oszczędził nawet dalekiego krewniaka, małorolnego Stanisława Huzarka i kazali sobie wypłacić 200 zł za kwit na 2 metry zboża.

„Interes“ z kwitami był dla kułaków wyjątkowo dobry. Mogli z każdego kwintala zboża ciągnąć potrójne korzyści. Stanisław Misztal zarabiał pośrednicząc między Boguszem, stryjem a Słowikiem. Słowik zabrał pieniądze od Huzarka, a od Bolesława Petryki zagarnął 440 kg zboża, gdyż ten nie mając koni ani woza dał mu taką ilość do odstawy. Cała trójka pobrała ponadto pieniądze z Gminnej Kasy Spółdzielczej za rzekomo dostawione zboże i dowóz. Kułacka kalkulacja wyglądała w taki mniej więcej sposób: za kwintal pszenicy z fałszywego kwitu płacił Słowik 150 zł, z GKS pobrał za niego 96 zł, a za do-

stawę 6 zł, czyli kosztowało go 46 zł. Wyrownawszy w ten sposób zaległości w dostawach mógł własne zbiory sprzedać na wolnym rynku po 200 zł, czyli zarabiał na czysto po 152 zł na kwintalu.

### WYZYSK BEZ SKRUPUŁÓW I GRANIC

„Łebski“ Misztal brał od stryja, od Słowika a Słowik od biedaka Huzarka, chociaż był jakimś dalekim krewnym kułackie go klanu — jak się to mówi — dziesiątą wodą po kisielu. Kułak nie wahał się nawet zabrać zboża biedakowi Petryce. Skąd czerpał zyski i czym kosztem to go nie interesowało. Sprawą zasadniczą dla wszystkich było brać.

O „uczciwości“ kułackiej świadczyły też w fantystyczny sposób powikłane sprawy majątkowe oskarżonych.

Trudno było dojść, ile rzeczywiście ma każdy z nich ziemi. Gdy chodziło o nią klan kułacki rozrastał się do niewiarygodnej liczby ojców, matek, ciotek, stryjów, braci, siostr i kuzynów. Ta zawiślana kułacka arytmetyka miała taki sam cel, co i fałszowanie kwitów: oszukiwanie Rządu, okradanie Państwa przy spłacie podatków i dostawach ziemiopłodów.

Ostatnio rozprawa jeszcze raz wykazała, jakimi oszukańczymi metodami broni kułak swoich pozycji. Dała ona możliwość zajrzenia do ciemnej duszy kułackiej od strony podszewki, każdy bowiem z dobranej trójki przywdziewał skórę średniorolnego chłopca, a główny inicjator próbował nawet grać rolę biedniaka. Wyzuci z patriotyzmu, solidarności narodowej i uczciwości Słowik i Misztale znajdują się jeszcze w każdej gminie, w każdej gromadzie i rozwijają spekulacyjną działalność nalogowych wyzyskiwaczy. W naszym ustroju kończą się takie poczynania zawsze smutno, ale średnio- i małorolny chłop musi być coraz czujniejszy, by nie pozwolił się wciągnąć (jak Bogusz i Huzarek) do brudnych machinacji złodziei, okradających Państwo i naród, okradających jego samego. (rz)

SKARŻENI dobrali się jak w korcu maku. Stanisław Misztal „łebski“ chłop, znany szeroko w Dąbrowicy z wybitnych zdolności kombinatorskich, jego „stryjo“, kmotek na oko poczciwy oraz figura nie byle jaka — największa szyszka ze Snopkowa, Paweł Słowik, nabywca folwarku od dziedzica Piaszczyńskiego, skoligaony ze stryjem Misztalem poprzez kobietę, albowiem kuzynka Słowika od lat używała tytułu prawowitej małżonki Jana Misztala.

Ozdoba lubelskiego kułactwa Paweł Słowik, doszedł do wielkiego znaczenia w swojej gminie nie z powodu jakichś tam 22 hektarów, ale dzięki zadziwiającej nawet jak na kułaka wprawie w świadczeniu różnych „usług“ biedocie. Ze względu na niezwykłą pod tym względem bystrość umysłu miejscowi i okoliczni kułacy uznali go za swego duchowego przywódcę.

Słowik siedziałby najprawdopodobniej podczas rozprawy cicho jak trusła na ławie oskarżonych i nic nie wspominał o tych „usługach“ i „sąsiedzkiej pomocy“, gdyby nie świadkowie, którzy stwierdzili, że im dłużej korzystali z jego „pomocy“ tym więcej na niej tracili.

Przed stołem sędziowskim stanął Józef Marzycki, który wiele lat poniewierał się po służbach. Pyta go sędzia, czy zna Pawła Słowika.

— Jakże go mogę nie znać, przecie byłem farnalem u dziedzica Piaszczyńskiego, kiedy Słowik odkupił folwark, no i mnie razem z ziemią. Służyłem u niego sporo lat, na jego polu robiła żona, a dzieci (Marzycki ma ich sześcioro) pasły u niego bydło. Zaczynało się robotę razem ze słonkiem i kończyło się po zachodzie. Podczas okupacji przyszedł raz do mnie „partyżanci“ Słowika (kułacki hetman miał przecieć swoje oddziały) i wlepili 25 kijów sam nie wiem za co. Chciałem na drugi dzień leżeć, bo nie mogłem pozbiierać kości, ale Słowik kazał mi iść w pole.

A sivy jak gołąb Michał Stolarski robił na Słowika okrągłych 10 lat, Kułak płacił



BORYS POLEWOJ

## Na Placu Czerwonym w Moskwie

Ile lat nie dzieliłoby ludzkość od żałobnego dnia pogrzebu Józefa Stalina, ile by pokoleń nie przeminęło, ludzie promiennej przyszłości komunistycznej będą zawsze czytali słowa poświęcone tym chwilom, z równie głębokim przejęciem, oczyma wyobraźni oglądając to wszystko, co myśmy dzisiaj widzieli.

Od wczesnego ranka miliony ludzi radzieckich trwały przy aparatach radiowych. Wszyscy ludzie pracy w krajach demokracji ludowej, krocący zdecydowanie wielką drogą utworzoną przez naród radziecki, wszyscy uczniwi i postępowi ludzie na całej kuli ziemskiej, w najdalszych nawet jej zakątkach, włączali tego ranka Moskwę, pragnąc choćby z oddali towarzyszyć Wielkiemu Wodzowi i Przyjacielowi wszystkich ludzi pracy w Jego ostatniej drodze.

Po godzinie drugiej w nocy dostęp do Sali Kolumnowej Domu Związków został zamknięty. Jednakże żywa fala ludzka, która w ciągu trzech ostatnich dni jak wezbrana rzeka przelewała się ulicami stolicy, płynęła aż do rana. Tysiące mieszkańców Moskwy powitały chłodny marcowy świt na ulicach, przy głośnikach.

W milczeniu niezwykłym dla tego wielomilionowego miasta, spowitego dziś w żałobne flagi, przejawiała się miłość narodu radzieckiego do Towarzysza Stalina, do Partii Komunistycznej, przejawiała się bezgraniczne zaufanie do tych, którzy z rąk Stalina przejęli wielki sztandar komunizmu, sztandar, który On sam przejął od Lenina i niósł zwycięsko w ciągu niemal trzech dziesiątków lat.

Przy uroczystych dźwiękach marsza żałobnego pochód posuwa się w kierunku Placu Czerwonego. Okryci chwałą dowódcy radzieccy, ci, którzy na polach gigantycznych bitew realizowali genialne plany strategiczne swego Generalissimusa, niosą na czerwonych poduszkach Jego ordery i medale. Zwolna posuwa się, zaprzężona w czarne konie, laweta z trumną. Za trumną idą towarzysze walk i pracy Wielkiego Wodza, kierownicy partii i państwa radzieckiego, znakomici działacze typu leninowskiego, szkoły stalinowskiej, ci, którym Wódz, odchodząc, wręczył bojujący sztandar Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Trumna stoi na lawecie. Stalinowi oddaje się hołd należny wodzowi, albowiem całe życie od lat młodzieńczych był Wodzem Rewolucji — On, wielki budowniczy i wielki Generalissimus.

Nie, nigdy, w ciągu najdłuższego życia nie zapomnimy tych ostatnich chwil, kiedy, tłumiąc w sercu ból, miliony ludzi zamary przy aparatach radiowych, bojąc się uronić choć jedno słowo, wypowiedziane na żałobnym wiecu przez najbliższych współbojowników, uczniów i przyjaciół Stalina — przez towarzyszy Malenkowa, Bierię i Mołotowa.

Trumna, ustawiona na wysokim postumencie, wznosi się nad tłumem, który wypełnił plac. Mimo woli stają przed naszymi oczyma chlubne karty dziejów naszego państwa, historyczne wydarzenia, których widownią był ten starodawny plac Moskwy.

Z tej właśnie trybuny Towarzysz Stalin z ojcowskim uśmiechem witał serdecznie nasze radosne man-

ifestacje świąteczne. Stąd w najcięższych dla naszego państwa dniach, kiedy w walkach pod Moskwą decydowały się losy ojczyzny, wygłosił On 7 listopada 1941 roku swe historyczne przemówienie, pełne wiary w zwycięstwo, wiary w niezmożone siły narodu radzieckiego, w mądrość Partii Komunistycznej. Tutaj, u stóp Mauzoleum, na którym stał On — największy Wódz wszystkich czasów i narodów — rzucali żołnierze radzieccy chorągwie, zdobyte na rozgromionej przez nich armii hitlerowskiej. Tutaj, jakże niedawno, 1 maja roku ubiegłego, podniósł On i uścił małą dziewczynkę, która wręczyła Mu kwiaty.

Tutaj, na tym miejscu, gdzie każdy kamień owiany jest wspomnieniem o Wielkim Człowieku, ze szczególną mocą brzmią słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, towarzysza G. M. Malenkowa. Przemówienie to zawiera jasny program partii i rządu.

„Masy pracujące Związku Radzieckiego widzą i wiedzą, że nasza potężna ojczyzna kroczy ku nowym sukcesom — powiedział towarzysz Malenkow. — Mamy wszystko, co jest konieczne do zbudowania społeczeństwa w całej pełni komunistycznego.

Z niezłomną wiarą w swe niewyczerpane siły i możliwości naród radziecki tworzy wielkie dzieło budownictwa komunizmu. Nie ma w świecie takich sił, które mogłyby powstrzymać marsz społeczeństwa radzieckiego naprzód ku komunizmowi!”

W głębokim skupieniu słuchali zebrani na Placu Czerwonym przemówień pierwszych zastępców Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, towarzyszy Ł. P. Bieri i W. M. Mołotowa.

I gdziekolwiek w tej chwili znajdował się człowiek radziecki, składał on wraz z partią u trum-

ny Towarzysza Stalina przysięgę na wierność sprawie komunizmu, ślubował wzmoczyć swe wysiłki w wielkim dziele budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Rozległy się salwy artyleryjskie. Syreny fabryk moskiewskich rozpoczęły swój uroczysty żałobny apel. Splatając się z dźwiękami marsza żałobnego, tworzyły jedną melodię, pełną zadziwiającej siły i mocy. Przy dźwiękach tej melodii współbojownicy Towarzysza Stalina wzięli na barki trumnę i zwolna ponieśli ją do Mauzoleum. Na pięć minut życie kraju jak gdyby zamario. Przerwano pracę, zamilkły maszyny, zatrzymał się transport. Pięć minut! Pięć minut żałobnego skupienia i ciszy.

W ciągu tych chwil, które już przeszły do historii, każdy z nas, ludzi radzieckich, odczuł ze szczególną siłą, że sztandar Lenina — Stalina jest w pewnych rękach, że pod tym okrytym chwałą, wypróbowanym w walkach i pracy sztandarze, partia doprowadzi nas do komunizmu.

(„Prawda” z 10 marca br.)

MIKOŁAJ TICHONOW

## Nieśmiertelny geniusz

W głębokim smutku pogrążona jest ziemia radziecka! Nie ma na niej zakątka, do którego nie dotarłaby bolesna wieść o tym, że odszedł od nas Wielki Wódz narodu, nauczyciel i przyjaciel, genialny kontynuator dzieła Lenina, Józef Stalin.

Na tę żałobną wieść zadrzało i zabiło mocniej serce narodu. Zapłakali ludzie nie wstydząc się swych łez, albowiem był On dla nich słońcem ludowej prawdy.

Słońce to przyświecało zarówno przodującym mistrzowi na wspaniałych budowach komunizmu, jak i czarnemu człowiekowi, zagubio-

nemu w kolonialnych dżunglach, który po raz pierwszy powstał przeciw swym clemiężcom.

To słońce ludowej prawdy przyświecało historycznemu zwycięstwu wielkiego narodu chińskiego, bohaterskim bojownikom koreańskim, walczącym o honor i niezawisłość swej ojczyzny.

Z imieniem ukochanego Stalina na ustach gromili wrogów ludzkości legendarni obrońcy Stalingradu, wyzwoliciele narodów Europy z jarzma faszyzmu.

Z imieniem ukochanego Stalina na ustach ludzie radzieccy ujarzmiali przyrodę, przeobrażali ją,

przekopując kanały, budując nowe miasta, wznosząc wieżowce, dobywając coraz to nowe bogactwa z wnętrza ojczystej ziemi.

Całe nasze życie przepełnia blask stalinowskiego imienia, siła Jego życiodajnego geniuszu, Jego wielkie umiłowanie człowieka. Nie darmo nazywano Go Chorażym Pokoju. Narody całego świata żywiły za to dla Niego tak wielką wdzięczność, że brak słów na wyrażenie całej jej głębi.

Pójdźcie na wystawę darów, ofiarowanych towarzyszowi Stalinowi, a przekonacie się, że dary te, nadesłane z najodleglejszych zakątków świata, od najdalej zamieszkałych narodów, od prostych ludzi, przepaja żar najgłębszej miłości.

We wszystkich krajach — wielkich i małych — znano i kochano człowieka, który wskazał ludzkości drogę do szczęścia, który uchronił przed zagładą milijony pokój narodów.

Twórca niezwykłej partii, twórca wolnego i mądrego życia zajął trwale miejsce w duszy i sercu narodu, w jego pieśniach i legendach. Genialny wychowawca po kolech budowniczych nowego życia, groźny dla wrogów strateg i wódz żył i żyje w świadomości narodu równie nieśmiertelny, jak słońce, które wschodził codziennie nad milionami milujących pokój ludzi pracy, ogrzewając ich swym ciepłem.

Zywe promienie geniuszu stalinowskiego są równie nieśmiertelne, oświetlają one narodom drogę, wiodącą do najwspanialszego rozkwitu ludzkości — do komunizmu.

Miń wieki. Nowe pokolenia będą z miłością powtarzały to nieśmiertelne imię; jak długo istnieć będzie ludzkość, tak długo dobre i potężne Jego światło będzie oświetlało jej drogę.

Ludzie radzieccy pogrążeni są w głębokim bólu i smutku. Nie sposób ból ten wyrazić! Zwierając swe szeregi, paród radziecki jeszcze mocniej zespółił się wokół ukochanej partii komunistycznej, wokół zahartowanych w bojach i wypróbowanych jej przywódców — współbojowników ukochanego Stalina, kroczących na czele partii i narodu. Ta wielka jedność jest rekojmią naszej potęgi, gwarancją naszych przyszłych sukcesów na drodze wskazanej przez Wielkiego Wodza!

Sprawa Stalina jest nieśmiertelna.

Sprawa Stalina zwycięży. Zwycięstwem zakończy się budownictwo komunizmu. Cały naród radziecki mówi: „Ślubujemy Ci to, ukochany nasz towarzyszu Stalin!”

(„Prawda” 9 marca 1953)



Obraz „Poranek naszej ojczyzny” F. Szurpina.

ALEKSANDER ALEKSY

## Pamięci Stalina

Historii księgi nie zamkniesz,  
Za kartą odwraca się karta  
I oto dziś leży przed nami,  
Historii księga otwarta.

Na karcie widnieje Imię  
Co zorzą promienną się pali,  
Miłością człowieka nabrzmiała,  
Imię najdroższe — Stalin.

On odszedł — lecz Jego idea  
Zostanie na zawsze z nami  
I pamięć Jego cześć będziemy  
Czynem zwycięskim — nie izami...

MICHAŁ SZOŁOCHOW

## Zegnaj Ojczy

Jakże nieoczekiwanie i okrutnie zostaliśmy osieroceni! Osierocona została partia, naród radziecki, ludzie pracy całego świata...

Od dnia śmierci Lenina nie dotknęła ludzkości równie ciężka, beźmiernie ciężka strata. Zmarł Ojciec wszystkich ludzi pracy i wraz z uczuciem na wieki pamiętnej straty wielki ból przeszedł cichymi krokami przez kraj i wtargnął władczo do każdego domu, do każdej rodziny.

W te dni ludzie płaczą w samotności i nie wstydzą się płakać przy ludziach. W te dni jasne łyzy dzieci i kobiet mieszają się ze skąpyimi męskimi łzami tych, którzy w ciągu czterech lat wojny, nie uroniwszy łyzy na polu walki, zgrzytali tylko zębami, ale płakać się nie nauczyli...

Ból i smutek palą nasze serca! Niechaj na wieki pozostać w

nich żal po Ojcu, Nauczycielu, Wodzu i Przyjacielu, który odszedł od nas. Lecz nieprzemijające umiłowanie tego, który nas opuścił, osuszy łyzy w naszych oczach! Najbardziej ludzki z ludzi kochał On tylko męcznych, a nie słabych duchem.

Jeszcze dźwięczą w eterze słowa odezwy najbliższych współbojowników i przyjaciół Wielkiego Stalina do narodu: „Drody towarzysze i przyjaciele!” a już wszędzie płynie potężnymi falami miłości i bezgranicznego oddania odpowiedź wielomilionowego narodu radzieckiego: „Jesteśmy zawsze i wszędzie z Wami — jesteśmy z naszym ukochanym Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii, z naszym ukochanym Rządem Radzieckim!”

Pada na polu bitwy rażony śmiercią wódz, uciekają w popłochu lub drepczą w miejscu tchorze i ludzie małej wiary. Prawdziwi bojownicy walczą jeszcze zaciekłej, jeszcze zawzięciej, mszcząc się na wrogu i jakby na samej śmierci za śmierć wodza. A kiedyż to nasz bohaterski naród nie był bohaterskim bojownikiem? Tak jest i w tych bolesnych dniach, jeszcze zaciekłej wrota praca na nowych budowach, w oddziałach fabrycznych, w kopalniach i na południowych polach Ojczyzny, jeszcze zawzięciej trzudzą się ludzie wszędzie tam, gdzie myśląc o Stalinie pracują, budu-

ją, tworzą, przeobrażają, wiedzeni jedną ogromną ideą, ideą komunizmu.

I znajdując się z dala od Moskwy, gdziekolwiek byśmy byli, widzimy teraz wszyscy Moskwę, Salę Kolumnową Domu Związków, opuszczone żałobnie sztandary, trumnę w obramowaniu zieleni i tę, znaną w każdym rysie, do najdrobniejszej zmarszczki, ukochaną i bliską, lecz zarazem już oddaloną przez śmierć, twarz...

Zegnaj, Ojczy! Zegnaj nasz, bliski, do ostatniego tchu naszego ukochany Ojczy! Ileż zawdzięczamy Tobie... Są nas miliony i wszyscy zegnamy się w myślach z Tobą, powoli przechodzimy obok Twej trumny, starając się utrwalić w pamięci Twe rysy, nisko chyliny czoła i po synowsku całujemy Ciebie, odprowadzając Cię w ostatnią drogę...

Zawsze będziesz z nami, i z tymi, którzy przyjdą po nas. Słyszymy Twój głos w rytmicznym łoskocie turbin największych elektrowni wodnych, w szumie fal stworzonych Twoją wolą morską, w miarowym kroku niezwykłej piechoty radzieckiej i w cichym szeleście listowia niezmiernych przestrzeni pasów leśnych...

Jesteś na wieki i wszędzie z nami, Ojczy ukochany. Zegnaj!

(„Prawda” 8 marca 1953 r.)

STEFAN SZCZYPACZOW

## Towarzyszu Stalinie!

Gdyby wstać z trumny mogło Wasze ciało,  
nie wyrzucalibyście nam rozpacz,  
Od lez tych serce nam się twardsze stało.  
W nieszczęściu też wzrok nieugięte patrzy.

I wszystko, coście w planach przewidzieli,  
spełniliśmy i komunizm osiągnęliśmy.  
Przed trumną Waszą tę przysięgę śmiejąc  
na Wasze imię składa ból nasz niemy.

Przełożył: Kazimierz Andrzej Jaworski



ALEKSY SURKOW

## U trumny Józefa Stalina

Moskwa niebawem milcząca, boleśnie skupiona spowita w żałobne flagi. Ież ludzkich oczu powlekle męga ciężkiego bólu! Spójrz w oczy swego rodaka, który mija cię na ulicy, a z głębi jego bólu powstanie świetlany obraz Tego, któremu wielkie miasto milczeniem opuszczonych flag oddaje żałobny hold — obraz Towarzysza Stalina.

Już w pierwszej połowie dnia żywiłowo tworzy się w pobliżu Domu Związków, płynący od ulicy do ulicy, od placu do placu żywy ludzki potok.

Surowe, uroczyste, pełne napięcia oczekiwanie. I oto o godzinie 16 według czasu moskiewskiego otworzyły się drzwi Domu Związków i żywa rzeka w milczeniu, powoli popłynęła przez korytarze i schody w kierunku Sali Kolumnowej — miejsca pożegnania wielkiego narodu z Wielkim Wodzem.

Nieliczone tysiące ludzi pracy stolicy radzieckiej i delegatów z wszystkich najodleglejszych zakątków Ojczyzny przestępują próg Sali Kolumnowej, by pożegnać swego genialnego Wodza, Przyjaciela, mądrego Nauczyciela, Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Towarzysza Józefa Wissarionowicza Stalina.

Żałobnie przystrojona jest białokolumnowa sala. Przeproczyta krepa okrywa żyrandole między śnieżno-białymi kolumnami. Szerokie czerwone flagi, obramowane żałobą, przybrane herbami bratnich republik ZSRR, spływają z wysokiego stropu sali. Olbrzymia purpurowoczerwona, przewiązana krepą flaga, zwisa nad estradą orkiestry. Rozlegają się tony żałobnych melodii. A w środku sali, w cieniu sztandarów na wysokim, tonącym w kwiatkach podniesieniu wśród wieńców i zieleni w trumnie obitej czerwonym jedwabiem spoczywa Ten, którego imieniem nazwaaliśmy nasze szczęście, naszą radość, naszą niepowtarzalnie piękną, wielką epokę — spoczywa Towarzysz Stalin.



Józef Stalin rozmawia z Włodzimierzem Leninem po nielegalnym przyjęciu z Wybora do Petersburga w dniu 8 października 1917 roku. (Obraz malarza N. Sierebranego. (CAF)

Leży w trumnie, tak blisko błędnego Kremla, gdzie na kapitańskim mostku okrętu historii upłynęło 35 lat Jego wielkiego pracowitego życia.

Od munduru Generalissimusa i czerwieni jedwabnych draperii odbija śnieżna białota tak znajomej, tak bezgranicznie drogłej twarzy. Siwizna, jak wczesny jesienny szron, przyprószyła wasy i lekko falujące włosy. Skute chłodem śmierci powieki przykryły oczy, które tak daleko patrzyły w przyszłość. Silne ręce wodza i żołnierza, które nie drgnęły trzymając ster historii ludzkości, zniechęmiały w ostatnim spoczynku.

Drogi, ukochany, który na wieki wszedł w życie współczesnych i przyszłych pokoleń, leży nieruchomo w spokoju tak obcym Jemu, który trudził się niezmordowanie i troszczył o nas wszystkich, o całą ludzkość. Ież niepokój, smutków i radości ludzkich pomieściło to serce, w którego uderzenia wstrząsły się setki milionów ludzi pracy w Moskwie i Leningradzie, na Uralu i na Syberii, nad Wołgą i Dnieprem, nad Amurem i Kurą, nad Janktse, nad Wisłą i Dunajem, nad Cisą i Maricą...

Brzmia żałobne tony orkiestry. I, idą dwoma nie kończącymi się potokami szeregi ludzi, mężczyźni, kobiety, starcy, młodzież, matki niosące na rękach dzieci, i oczy wszystkich, oczy, w których zastygły żal i ból, zwrócone są ku

W ciągu trzech dni, nie ustając w dzień ani w nocy, przewijając się ulicami Moskwy, płynęła do Sali Kolumnowej żywa rzeka miłości i żaloby narodowej.

Każdy, w czyjej piersi bije serce patrioty radzieckiego, pragnął w ciągu tych trzech dni stanąć u trumny Wodza i Nauczyciela, aby dać wyraz synowskiej miłości do wielkiego Stalina, aby ślubować wierność Jego dziełu, Jego Partii. Jeśliżby pożegnanie Wodza z narodem trwało rok, to i w ciągu roku nie wyschłaby żywa rzeka ludzka, jak w ciągu 29 lat nie wyczerpują się żywe potoki, przepływające przed granitowym Mauzoleum, w którym spoczywa Lenin.

Kwiaty i wieńce, które niesiono do Sali Kolumnowej — to tylko jedna z form, w jakiej przejawiała się miłość narodu. Jakże wymowny jest jednak niemy język wieńców. Wszystkie najsłodziej, najgorętsze, najtkliwsze i najmęczniejsze słowa, jakie zawiera język rosyjski i języki bratnich narodów, wypisane zostały ziołem na czerwonych, obramowanych żałobą wstęgach.

Obok wieńców, które mówią o miłości i bólu ludzi radzieckich, — wieńce od naszych przyjaciół, naszych braci w walce o pokój i socjalizm. Jedna po drugiej składały wieńce u trumny delegacje

Niemu — mądrymu i troskliwemu ojcu narodu, który przez sześćdziesiąt prawie lat obdarzał swój naród i ludzkość bezmierną szczodrością swego geniuszu.

Idą, idą ludzie — budowniczo- wie, ci którzy przebijają nowe drogi historii, zwiastuny wielkiego szczęścia ludzkości.

Na warcie honorowej przy trumnie Towarzysza Stalina — członkowie KC KPZR, członkowie Rządu: towarzysze G. M. Malenkow, Ł. P. Beria, W. M. Mołotow, K. E. Woroszyłow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj.

Z uczuciem dumy i szacunku patrzą ludzie radzieccy na sławnych współbojowników Wielkiego Wodza, pełniących żałobną wartę przy trumnie swego genialnego nauczyciela.

Na czele partii państwa stoją wierni współbojownicy i uczniowie Towarzysza Stalina, którzy zapewnią dalsze wprowadzenie w życie opracowanej przez partię polityki państwa radzieckiego, programu budowy komunizmu.

W ich wierne, zahartowane w bohaterskich trudach ręce przekazał nasz drogi wódz sztandar bojowy, sztandar świetlnych idei Lenina-Stalina. W ich mężne serca przelał drogocenne poczucie odpowiedzialności za losy narodu, za wielkie dzieło stworzenia komunizmu. Idą, idą ludzie radzieccy, patrzą w oczy współbojowników genialnego

Stalina i czytają w nich głęboką pewność: Wszystko co mądry budowniczy zostawił w rusztowaniach — będzie zbudowane, wszystko co zamierzał wnieść wielki budowniczy — będzie wzniesione i pomnożone. I nie ma na ziemi siły, która byłaby zdolna powstrzymać nasz zwycięski marsz do komunizmu.

Muzyka. Odgłos kroków... Idą ludzie radzieccy prości ludzie których geniusz wielkich nauczycieli — Lenina i Stalina uczynił twórcami historii.

Idą siwowłosi weterani pracy i bohaterskich walk Rewolucji. Ci mieli wielkie szczęście być w miarę swych sił pomocnikami Lenina i Stalina w tworzeniu ludzkiego szczęścia na ziemi zarówno w trudnych bohaterskich latach walki podziemnej jak i w wielkich dniach październikowego szturm.

Idą rówieśnicy Października. Ich młodym sercom ich umysłom docieklwym nie znającym przeszłości Stalin dał hart i skrzydła w trudnych dniach budowy socjalizmu i w ogniu tytanicznych bitew Wielkiej Wojny Narodowej.

Idą radzieckie kobiety — nasze matki, nasze żony, nasze siostry. W sercach swoich mają obraz tego, którego ogromny wysiłek sprawił, iż kobieta w naszym kraju stała się współbudowniczym naszego, wspaniałego świata, tego który dał słoneczne dzieciństwo ich synom, córkom i wnukom. Idzie wspaniała nasza młodzież.

## Wielkie pożegnanie

wielkich Chin, walczącej Korei, krajów demokracji ludowej, bratnich partii komunistycznych i robotniczych krajów kapitalistycznych. Na jednym z wieńców napis: „Od bezgranicznie oddanego i wdzięcznego ucznia, Maurice Thoreza“.

W ciągu tych trzech dni długie godziny stałem na skraju płynącej nieprzerwanie dniem i nocą, rankiem i wieczorem, żywej rzeki ludzkiej. Wydawało mi się, że słyszę bicie serca każdego brata, każdej siostry, przechodzących koło mnie. Słuchem i sercem chwytalem słowa, ulatujące z warg ludzkich, i te, które odgadnąć być można z blasku oczu — tkliwe, serdeczne słowa molch rodaków w chwili wielkiego pożegnania.

Oto spoważniały przedwcześnie wyrostek moskiewski, z rozwłochanymi włosami. Jakim długim, głębokim, dojrzałym spojrzeniem wpatruje się w rysy twarzy Stalina, zwalniając mimo woli kroku. Jak gdyby na całe swe życie, jasne i uskrzydłone, chciał utrwalić w pamięci oblicze Wielkiego Człowieka, wieczyste wspomnienie o Nim.

Oto defilują przed Wielkim Generalissimusem oficerowie radzieccy. Młodzi, smukli, krzepcy, jak gdyby wykułi ze stali. Widzimy wśród nich Rosjan, Ukraińców, Gruzinów, Azerbejdżanów, Uzbeków i synów innych narodów naszej okrytej chwałą ojczyzny. Jakże bezgraniczna synowska miłość i żołnierskie oddanie promieniujące z postaci tych młodych przedstawicieli stalinowskiego pokolenia!

Przechodzą, po zmianie żałobnej Warty u trumny Wodza, dwie kołchoźnice — starszka i zupełnie młoda dziewczyna o energicznej, osmaganej wiatrem twarzy. Każda z nich ma na piersi złotą gwiazdę Bohatera Pracy Socjalistycznej. Podczas wielkiego pożegnania z genialnym Budowniczym Komunizmu ucieleśniają one stalinowską jedność kilku pokoleń ludzi radzieckich.

Przez trzy dni płynęła przed trumną wielkiego i mądrego Wodza nie kończąca się i niewyczerpana żywa rzeka miłości i żalu narodowego.

Przez trzy dni u trumny największego stratega wszystkich czasów i narodów zmieniały się warty wojskowe. Dzielne, młode, jasne twarze żołnierzy stalinowskich. Lśniące w osłepiającym blasku reflektorów stalowe ostrza bagnatów. Niezwyciężona przodu-

Geniusz Stalina sokolimi skrzydłami obdarzył ich los, otworzył przed nimi wszystkie radości życia na ziemi, dumne szczęście walki o komunistyczną przyszłość.

Idą obrońcy naszej pokojowej pracy, nasi bohaterowie żołnierze, nasi marynarze, nasze sokoły-lotnicy. Ich nieśmiertelną sławę bojową utrwalił na wieki geniusz największego z dowódców, jakich znała historia.

Idą nasi przyjaciele, nasi zagraniczni bracia. Dla nich Stalin, — to droga do socjalizmu, do wielkiej szczęśliwej przyszłości narodu. Dla nich Stalin — to ucieleśnienie wiary narodów w świętą sprawę walki o pokój, Stalin — to Chorąży Pokoju.

Muzyka. Odgłos kroków... Swój żal i ból, swoje nadzieje i wiarę w przyszłość niosą ludzie radzieccy w zahartowanych sercach. I żalem swoim, i bólem i swoją płomienną życiodajną miłością składają oni świetlanej pamięci nieśmiertelnego wodza przysięgę na wieczną wierność okrytej chwałą Partii, którą wychował i zahartował Stalin, Komitetowi Centralnemu, Rządowi Radzieckiemu.

I w wiernych sercach radzieckich patriotów brzmią słowa wezwania Partii i Rządu do narodu:

„Nieśmiertelne imię STALINA żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości“.

(„Prawda“ 7 marca 1953 r.)

jąca armia świata, armia ofiarnych obrońców pokoju i twórcze! pracy stanęła na warcie u trumny Twórcy jej potęgi, jej nieśmiertelnej chwały.

Wartę honorową u trumny Wielkiego Wodza pełnili działacze partyni, ministrowie, okryci chwałą marszałkowie i generalowie Armii Radzieckiej, admirałowie Marynarki Wojennej. Wartę honorową przy trumnie wielkiego koryfeusza nauki pełnili wybitni uczeni Kraju Rad, słynni działacze sztuk i literatury, wybitni nauczyciele, lekarze, inżynierowie, konstruktorzy, wynalazcy, przedstawiciele radzieckiej inteligencji, wychowanej przez Towarzysza Stalina w duchu bezgranicznego oddania dla sprawy ludu pracującego.

Wartę honorową pełnili przywódcy i szeregowi bojownicy wielomilionowej armii radzieckiej młodzieży, związków zawodowych, produkujący ludzie przemysłu, budowniczo- wie nowej socjalistycznej wsi.

Wrzaski masami pracującymi pierwszego na świecie państwa socjalistycznego zaciągnęli wartę szefowie rządów krajów demokracji ludowej, członkowie ich delegacji, wybitni działacze światowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

W godzinę pożegnania z Wodzem ludzie Kraju Rad składali przysięgę na wierność drodze wiodącej do komunizmu, którą nakreślił Towarzysz Stalin w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.



Włodzimierz Lenin i Józef Stalin omawiają plan elektryfikacji Rosji. (Obraz malarza Nałbandiana) (CAF)

LEON PASTERNAK

### Idziesz z nami dalej

Póki słońce wschodzi — życie nie zaginie.  
Tyś dla nas nie umarł Towarzyszu Stalinie.

Odebrana słowom ich codzienna treść.  
Odebrana oczom powściągliwość łez.

Placzą komisarze wojny domowej,  
Bojownicy pierwszej brygady szturmowej.

Którzy nigdy nie drgnęli przed wrogiem, przed zdradą  
Bohaterowie placzą Stalingradu.

Polacy, Grecy, świecile ludów wielki,  
Koreańczycy, placzele nieulegli!

Placzele prawdę okrutną w ten żałobny czas.  
Umarł Stalin. Umierał jakby każdy z nas.

Placzele prawdę okrutną zwykłych ludzkich spraw.  
Umarł Stalin. Nie umrze żadna z Jego prawd.

Póki słońce wschodzi — żadna z nich nie minie.  
Dla nas nie umarłeś Towarzyszu Stalinie.

Przed nami komunizmu przyszłość się rozwiera.  
Idziesz z nami dalej. Partia nie umiera.



JADWIGA SIEKIEŃSKA

## Stalin żyje w sztuce realizmu socjalistycznego

Ze wzruszeniem wymawia imię Stalin każdy artysta i pisarz, walczący swą sztuką o postęp, socjalizm i pokój na świecie, o doskonałego człowieka — każdy twórca zasługujący na szacunkowe miano „inżyniera dusz ludzkich”.

Imię Stalina nierozdzielnie zespolone jest z budową socjalistycznej w treści i narodowej w formie kultury i sztuki narodu radzieckiego. Z imieniem Stalina związana jest droga rozwoju sztuki realizmu socjalistycznego, której właśnie On dał to lapidarne, celne określenie.

Metoda realizmu socjalistycznego odkryta przez Stalina oznacza nowy etap rozwoju sztuki światowej i estetyki marksistowskiej.

Prawdziwa sztuka w jej rozwoju historycznym żywi się sokami życia społecznego, daje obraz istotnych konfliktów, czynów i przeżyć człowieka — także i sztuka pierwszego społeczeństwa socjalistycznego nie jest wymagowaną konstrukcją losów ludzkich, lecz odtworzeniem prawdy życia radzieckiego.

Ten marksistowski pogląd na stosunek sztuki do rzeczywistości legł u podstaw stalinowskiej charakterystyki realizmu socjalistycznego jako metody twórczej sztuki radzieckiej. Stalin — genialny praktyk i teoretyk budownictwa socjalistycznego — widział w samym życiu, w ludziach radzieckich, niewyczerpane źródło nardzin nowej sztuki, głęboko sięgającej korzeniami w życie i dlatego zdolnej zmieniać świat i ludzi.

Niepodobna dać prawdziwego artystycznie obrazu tego, co jest, bez rzutowania w przyszłość. Nie ma prawdy o dniu dzisiejszym bez widzenia brząsków dnia jutrzejszego, nie ma realizmu socjalistycznego bez rewolucyjnej romantyki, zwłaszcza gdy mowa o sztuce społeczeństwa socjalistycznego, tak dynamicznego, tak głęboko i stale przeobrażającego życie i człowieka.

Tę prawdę Stalin uzasadnia w szeregu swych prac teoretycznych: „Winniśmy rozpatrywać życie w jego ruchu i stawiać pytanie: dokąd zmierza życie? Widzieliśmy, że życie przedstawia obraz ciągłego niszczenia i tworzenia, przeto obowiązkiem naszym jest rozpatrywać życie w jego niszczeniu i tworzeniu i stawiać pytania co ulega niszczeniu i co tworzy się w życiu?... Dlatego w życiu zawsze istnieją pierwiastki nowe i stare, to, co rośnie, i to, co obumiera, czynniki rewolucyjne i kontrewolucyjne”.

Rzucone w 1932 r. hasło realizmu socjalistycznego Stalin stale wyjaśniał w rozmowach z artystami, w uwagach o poszczególnych dziełach. Na jednym ze spotkań z pisarzami Stalin wskazał, że pisarz, artysta uczciwie, gorąco dążący do prawdy w sztuce — niechybnie dojdzie do marksizmu. Marksizm jest przecież naszym innym, jak naukową prawdą o życiu społecznym, odkrywa obiektywne prawa rozwoju. Sztuka realistyczna w przekroju poszczególnych losów ludzkich też obrazuje, wydobyla istotne sprawy, obiektywne byt ludzi (ich czyny, ich pracę zmieniającą świat i samych twórców).

W rozmowie z reżyserem filmowym, Aleksandrowem, Stalin podkreślił wielką wagę dla artystów radzieckich ukazania realistycznego obrazu życia. „Nie wolno zmyślać obrazów i wydarzeń siedząc w gabinecie. Trzeba czerpać je z życia — poznajcie życie, uczcie się od życia”.

Stalinowski postulat odtwarzania w dziele artystycznym prawdy, stalinowski dialektyczny rozumienie prawdy w sztuce — zakładało partyjny, twórczy stosunek artysty do odtwarzanych zjawisk i postaci ludzkich Stalin wyraził swoje stanowisko w tej sprawie przy ocenie sztuk Beziemińskiego „Wystrzał” i „Dzień naszego życia”. Stalin pisał w liście do autora tych sztuk: „Patos ich polega na szczególnym nacisku położonym na niedomagania naszego aparatu i na głębokiej wierze w możliwość naprawienia tych niedomagań. To jest rzeczą główną i w „Wystrzale” i w „Dniu naszego życia”. To stanowi też ich zasadniczą wartość”.

Stalinowski bojowy apel do artystów radzieckich by tworzyli

metodą realizmu socjalistycznego, stalinowska ocena misji społecznej pisarza — jako wychowawcy człowieka — uzbraja nie tylko sztukę radziecką, ale sztukę postępową, humanistyczną na całym świecie do skutecznej walki z formalistycznymi i antyrealistycznymi zniekształceniami współczesnej burżuazyjnej sztuki dekadentckiej. Odkrywcze myśli i uwagi Stalina o sztuce godzą celnie we wszelkie przejawy dekadentckiej zgnilizny w twórczości artystycznej, w upajaniu się bezideowością sztuki.

Stalinowski postulat realizmu socjalistycznego został wcielony w najlepszych dziełach sztuki, literatury radzieckiej, przemawia do nas, wzmacnia i wychowuje pięknem postaci Korczagina — z powieści pisarza bohatera Mikołaja Ostrowskiego, postacią Czajkiewicza — filmu braci Wasiljewych, Szadrina — ze sztuki Pogodina „Człowiek z karabinem”.

Siew stalinowskiej myśli wydał wspaniałe owoce. Powstała w ZSRR sztuka realizmu socjalistycznego, sztuka odważna, odkrywczą zarówno w obnażaniu i potępieniu resztek zmuszonego starego życia, złych, fałszywych ludzi (potrzebni są radzieccy gogolowie i szchedrynowie, jak apelował do pisarzy Małenkow), jak też w ukazywaniu piękna nowego, komunistycznego życia, twórczej pasji budowniczych komunizmu „w całym blasku ich godności ludzkiej” (Małenkow).

Te śmiało odkrywcze myśli stalinowskie o sztuce, wdrobione przez Małenkowa na XIX Zjeździe KPZR zapładniają również naszą krytykę artystyczną i literacką, oświetlają drogę naszej literaturze i sztuce pomagając w trudnym tworzeniu się sztuki realizmu socjalistycznego, powstającej u nas w walce z prymitywem naturalistycznym, strojącym się nieraz w piórka „małego” czy „wielkiego” realizmu, z silnymi jeszcze przejawami formalistycznych smaczków, chwylów i taniego efekciarstwa.

Stalin nie ograniczył się do oficjalnych przemówień i wypowiedzi na tematy sztuki. Znany jest jego żywy kontakt, pomoc, przyjacielska krytyka i uwagi w osobistych spotkaniach i w korespondencji z wieloma wybitnymi twórcami sztuki i literatury. Przede wszystkim występuje to w listach Stalina do Gorkiego, Demłana Biednego, Beziemińskiego i wielu innych.

Znana jest troska jego i opieka nad teatrem radzieckim, rozmowy z wybitnymi działaczami teatru. Znamienna jest wypowiedź Stanisławskiego na ten temat: „Towarzysz Stalin — prawdziwy przyjaciel troszczy się o wszystko nowe, postępowe, umie zawsze wszystko przewidzieć. Iż on dobrego zrobił dla aktorów?”

O wpływie Stalina na kształtowanie się swej twórczości mówi Aleksy Tołstoj, podkreślając, że postać Piotra I stała się dla niego zrozumiała dopiero po przestudiowaniu dzieł Stalina. Na szczególną uwagę zasługuje serdeczna przyjaźń, czuły stosunek, troskliwa opieka, jaką otaczał Stalin Gorkiego — pierwszego wielkiego twórcę realizmu socjalistycznego. Należy przypomnieć mocne, pełne uznania

słowa Stalina o Majakowskim, jako o największym poecie radzieckim, którego twórczość wrosła w życie radzieckie, daje natchnienie ludziom radzieckim.

Jak Stalin żył z myślą o szczęściu ludzi radzieckich, tak też w duszach ludzi radzieckich żyje Stalin. We wszystkich czynach, myślach, słowach Stalina tkwi głęboki humanizm, troska o szczęście i piękno duchowe milionów prostych ludzi na świecie. Z głębokiej więzi Stalina z ludem pracującym wypływa też jego troska i walka o sztukę uszlachetniającą człowieka, o sztukę pełną prawdy o człowieku. Bowiem wielka realistyczna sztuka jest właśnie sztuką głęboko ludzką, swą głęboką wiedzą i wiarą w człowieka, wzruszającą ludzi, zapładniającą ich wyobraźnię, kształtującą charakter, mobilizującą wolę.

Ofiarne, bez reszty oddane wielkiej sprawie życie i geniusz Stalina — to najbardziej wymowny, piękny dowód trafności słów Gorkiego, że „człowiek — to brzmi dumnie”.

„Stalin... Imię to wyrosło na przełomie dwóch epok — mówił Bolesław Bierut.

Ginąca — doprowadziła do największego pogrzebienia człowieka.

Nowa — rozplomienia się coraz potężniejszym blaskiem zwycięstwa jego wolności. Imię Stalina jest symbolem tego zwycięstwa...”

Jadwiga Siekierska

MICHAŁ ISAKOWSKI

## Spełnimy testament Stalina

Wiemy, że do człowieka w każdej dobie przyjdzie może śmierć, gdy jej nadejdzie czas, lecz trudno było wyobrazić sobie, że Jego też nie stanie pośród nas.

Dlatego dziś z żalostí lud oniemiał i grymas bólu usta nasze zwały, bo odszedł On, bo jest sierotą ziemia, bo druh narodu, ojciec jego zmarł.

Wszystko, co szczęściem się narodu zwało, to Jego dzieło, to pomyślał On i ilekroć by się łez wylało, nie starczy ich, by ten oplakać zgon.

Lecz choć nie sposób szlochu nam ukoić, gdy widzimy Wodza pośród trumny ścian, ten, kto by ręce dziś opuścił swoje, uczuciu zadalby tym przecieć kłam.

Bo choć nie można w smutku się pocieszyć, słyszymy wciąż Nauczyciela głos: w dni kłębki nigdy głowy swej nie zwieszać, jakkolwiek ciężki spadłby na nas cios.

Nie, nawet w bólu myśmy nie bezbronni: Stalina dziełmi przecieć cały lud. Na jakie szczyty mamy wzniesić się, — pomnił i wiemy, jaki wlaże się z tym trud.

I przysięgamy przeto partii z serca, że wiernie idąc dalej szlakiem tym, gotowiśmy się wzniesić do bohaterstwa, aby testament Jego wcielić w czyn.

Przełożył Stefan Orczyk

## W mieście rodzinnym Wodza

Nad Gori wstawał świt. W tę pamiętną noc nikt nie kładł się tutaj na spoczynek.

O wczesnej godzinie porannej tysiące ludzi zebrały się w Alei Stalina. W ich oczach — niewymowny smutek i ból. Z ust do ust przebiega żałobna wieść o zgonie Józefa Wissarionowicza Stalina.

— Tak pragnęłam, aby Towarzysz Stalin przyjechał do Gori, do swego rodzinnego miasta i zobaczył cudowne zmiany, jakie tu nastąpiły ostatnio, aby cieszył się wraz z nami. Niestety...

Słowa te wypowiedział 72-letni Iłja Kapanadze, wykładowca w szkole pedagogicznej. Stary nauczyciel wyraził to, o czym myślał dziś każdy mieszkaniec Gori.

Aleja Stalina prowadzi do małego, skromnego domku Wodza, — domku, który zwiedziło już niezliczone mnóstwo ludzi ze wszystkich krańców świata. Nieśkończonym potokiem przybywa tu będą wciąż nowi, aby oddać hołd nieśmiertelnemu geniuszowi ludzkości. W ten żałobny dzień długie szeregi ludzi przybywały do małego domku. W skupieniu stali przed domem, gdzie przyszedł na świat człowiek, który całe swe życie, do ostatniej kropli krwi, oddał ludowi pracującemu. Wraz z mieszkańcami Gori przyszli tu kołchoźnicy z sąsiednich wsi — z Chidistawli, Tinichidi, Sweneti, Cheltubani i innych. Kolumny wzniesionego nad domkiem marmurowego pawilonu owinięte są w purpurę i kir, obra-

nowane żałobą czerwone sztandary opuszczone są do połowy masztu.

W Domu - Muzeum przechowuje się 19 wielkich ksiąg, do których wpisały się już dziesiątki tysięcy zwiedzających. To wzruszająca kronika bezgranicznego uczucia miłości, wdzięczności i wierności dla Towarzysza Stalina. Przerzucamy ostatnie kartki, czytamy ostatnie wypowiedzi z marca 1953 roku. Oto wypowiedź kolchoźnika rejonu achalcyskiego, Bagrata Downosadze, uczestnika Wielkiej Wojny Narodowej, który wraz z dwoma synami przeszedł drogę od Tuapse do Berina:

„Kochany Towarzyszu Stalin! Jako żołnierz frontowy niejednokrotnie otrzymałem Wasze podziękowanie. Obecnie pracuję w kolchozie. Staram się pracować tak, abyście i teraz byli ze mnie zadowoleni. Przyrzekam Wam również i w przyszłości nie szczędzić sił jak nie szczędziłem Wy swoich sił dla dobra narodu, dla zwycięstwa komunizmu”.

Wypowiedź ta nosi datę 2 marca — jest to ostatnia wypowiedź przed nadejściem wiadomości o ciężkiej chorobie Wodza. Dalsze wypowiedzi, pełne niepokoju o życie Stalina, są żarliwą odpowiedzią patriotyczną na apel partii i rządu, wzywający do ściślejszego jeszcze zespolenia się w walce o wielką sprawę budownictwa komunistycznego.

„Zwiedziliśmy dziś — 4 marca — to święte miejsce — piszą tow. Szotadze i Caguria — ślubujemy Partii Komunistycznej i rządowi radzieckiemu pracować jeszcze ofiarniej, jeszcze bardziej wzmoczyć czujność, z honorem wypełniać zadania, postawione przez Wielkiego Stalina”.

W te dni marcowe, wiele wypowiedzi wpisanych zostało przez delegacje zagraniczne.

„Po zwiedzeniu domu, w którym urodził się Towarzysz Stalin, delegacja francuskich włóknarzy wyraża podziw dla nieugiętej woli i męstwa ukochanego Wodza światowego proletariatu”.

6 marca w księdze pamiątkowej pojawiły się nowe słowa, — słowa ogólnonarodowej żałoby i smutku.

„W rodzinnym domu Wodza oplakują Jego śmierć” — pisze poeta Heralsz Abaszydze.

„Nie mogę uwierzyć, że portret ukochanego Stalina otaczany jest żałobną obwódką” — pisze żona oficera, Olga Tinlakowa. Ale choć smutek i żałoba ludzi radzieckich są niewymownie ciężkie, wypowiedzi ich tchną męstwem, odwagą, wiarą we własne siły. To męstwo i wiara czerpią

oni z gorącej miłości do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, z bezgranicznego zaufania do jej mądrej polityki.

„Będziemy żyć i pracować tak, jak nas uczył Towarzysz Stalin, i pod kierownictwem Partii pójdziemy nakreśloną przez Stalina drogą wiodącą do komunizmu” — oto ślubowanie wszystkich ludzi radzieckich, którzy tego historycznego dnia zwiedzili domek w Gori.

Z ogromną siłą rozbrzmiała ta przysięga na żałobnych zgromadzeniach, które odbyły się w fabrykach, instytucjach i zakładach naukowych Gori.

Kombinat włókienniczy w Gori jest przedmiotem dumy tego historycznego miasta. Założony w okresie pierwszej powojennej pięcioletki stalinowskiej, stał się wielkim przedsiębiorstwem, wokół którego wyrosło nowoczesne osiedle włóknarzy. W ogromnej hali, przy zamarłych bez ruchu krosnach, zebrała się cała załoga. Swe myśli i uczucia wyraziła ona w depeszy do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i do rządu radzieckiego: „Jeszcze ściślej zespolimy się wokół ukochanej Partii Komunistycznej, jeszcze czujniej strzec będziemy wielkich zdobyczy ukochanej ojczyzny socjalistycznej, jeszcze ofiarniej pracować będziemy w imię wzmocnienia jej potęgi, w imię triumfu komunizmu!”

„Gori pogrążona jest w żalobie. Wspólnym rytmem z całym krajem radzieckim bije serce tego historycznego miasta.

(„Prawda”, 8 bm.)

MAREK ADAM JAWORSKI

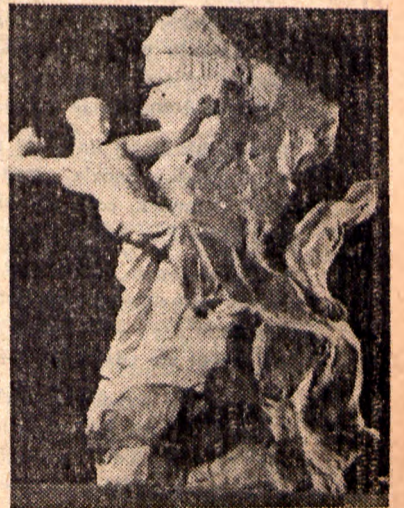
## Wiecznie żywy

Ten, który błęgi rzek odwrócił,  
na płaskach zasiał ziarna zboża,  
Ten, który w sercach zgasił smutek,  
a wzniesił w nich miłość pożar,

Ten, który siły ustokrotnił,  
wiarę w człowieka rozprzestrzenił,  
by wszyscy razem — nie samotnie —  
mogli przemieniać kształty ziemi,

Ten, który twardo strzegł pokoju  
i życie chronił najgoręcej,  
a kiedy wróg się rwał do boju  
umiał mu mocno związać ręce —

Ten nie umiera. Żyje nadal  
w czynach współczesnych i pokoleń  
Partia za przyszłość odpowiada,  
czujna i zwarta jak monolit.



Rzeźba w gipsie: „STALIN — TO POKÓJ”. Praca uczniów szkoły plastycznej Nr 5 w mieście Czernowcu. (Fot — CAF)



WŁADYSŁAW BOROWSKI

# Bądźmy żołnierzami niezwykłej sprawy Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina

70 lat dzieli nas od dnia śmierci Karola Marksa. Zmieniło się w tym okresie oblicze świata. Padły monarchie, wybuchły wojny, powstania i rewolucje, ale niezmiennym olśniewającym blaskiem jaśnieją nieśmiertelne idee Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Burze dziejowe, które wstrząsnęły naszym stuleciem, nie ujęły nic z wielkości i prawdy nauki Marksa. Przeciwnie, każdy rok, każde wydarzenie historyczne potwierdzały w pełni genialną teorię marksizmu.

Karol Marks działał, tworzył i walczył w okresie liberalizmu i „pełnej” demokracji burżuazyjnej. Była to era rozkwitu i potęgi kapitalizmu. Zatriumfowała „wolność, równość i braterstwo” wyzyskiwaczy w grabieniu i ciemieniu proletariatu. I w tych „spokojnych” czasach, gdy panowanie burżuazji wydawało się niewzruszone, geniusz Marksa dojrzał nieuchronność upadku i zagłady kapitalizmu. W tych czasach, gdy nad ludem odnosił zwycięstwa magnat przemysłu i banków, Karol Marks z wiarą, z pewnością niezachwianą zapowiadał historyczne zwycięstwo proletariatu.

Ta wizja socjalizmu wypływała u Marksa z naukowej analizy społeczeństwa kapitalistycznego. Marks odkrył prawa rządzące rozwojem społecznym, a w szczególności prawa ekonomiki kapitalistycznej, ukazał robotnikom źródło ich nędzy i poniżenia, źródło bogactwa i potęgi burżuazji — dzień w dzień dokonywaną grabież nieopłacanej pracy robotników najemnych.

Karol Marks dał klasie robotniczej wspaniałą oręż walki o wyzwolenie — teorię naukowego socjalizmu, teorię dialektycznego i historycznego materializmu. Do czasu ogłoszenia nauk Marksa, tkacze Manchesteru, szlifierze Antwerpii, stolarze Paryża marzyli o rozbięciu kajdan niewoli, o ludzkim życiu, o wolności i szczęściu, ale nie wie dzieli jak wcielić w czyn to marzenie. Karol Marks pierwszy wskazał proletariatom całego świata drogę do ludzkiego, socjalistycznego ustroju.

Nauka Marksa i Engelsa o dyktaturze proletariatu jest kamieniem węgielnym marksizmu, najgłębszą jego istotą. Bez dyktatury proletariatu nie można zgnieść oporu eksploatatorskich klas, unicestwić kapitalizmu, zbudować socjalistyczne go ustroju. Rewolucyjna władza w ręku proletariatu to jedyna droga do zwycięstwa socjalizmu.

Toteż nie jest przypadkiem, że właśnie przeciwko idei dyktatury proletariatu wymierzone były naj-

gwałtowniejsze ataki fałszerzy marksizmu spod znaku II Międzynarodówki, wszelkiej maści oportunistów, rewizjonistów i socjalzdradców. Chcąc stępić rewolucyjną ostrze teorii Marksa i Engelsa, „przystosować” ją do potrzeb i interesów kapitalizmu, socjaldemokratyczni agenci burżuazji usiłovali wyjąłowiście marksizm z rewolucyjnej treści.

Ale Kautskim, Bauerem i Bernsteinem nie udało się zgasić jasnego płomienia idei marksistowskiej. Po śmierci Marksa i Engelsa, nauki ich rozwinęli twórczo Lenin i Stalin. Z całą energią i konsekwencją domaskowali oni i tepili najmniejsze odstępstwa od podstawowych rewolucyjnych idei marksizmu, wszelkie wrogie teorie renegatów i zdradców. I w tej nieprzejednanej, nieublaganej walce z oportunistami, filisterstwem, zaprzaństwem zwyciężyła niesfałszowana, rewolucyjna nauka Marksa i Engelsa.

Historyczną zasługą Lenina i Stalina jest nie tylko to, że uchronili rewolucyjną treść marksizmu, ale i to, że wcieliili jego zasady w życie, że dali wszystkim uciśnionym przykład i wzór rewolucyjnego działania, świadomość siły proletariatu i jego misji dziejowej. Partia Lenina i Stalina pokazała robotnikom całego świata, że socjalizm nie jest utopią, nie jest tworem fantazji marzycieli, lecz konkretną rzeczywistością, że robotnicy i chłopcy mogą zbudować ustrój bez wyzysku, ustrój sprawiedliwości społecznej. Lenin i Stalin uważali marksizm za naukę żywą, twórczą, za wytyczną działania proletariatu w walce klasowej.

Lenin i Stalin żyli i działali w epoce, gdy ongiś burżliwie rozwijający się kapitalizm wkroczył w stadium gnicia i rozkładu, w stadium imperializmu, w epokę wojen imperialistycznych i proletariackich rewolucji. Nowy okres historyczny wymagał rozwinięcia teorii, zastosowania nowych form walki i organizacji, nowych zasad strategii i taktyki. Lenin i Stalin, uogólniając doświadczenia wielkich klasowych w imperialistycznej fazie kapitalizmu, wykuli wspaniałą oręż w walce wyzwoleńczej proletariatu — leninizm, będący marksizmem epoki imperializmu.

Na gruncie analizy specyficznych cech monopolistycznego kapitalizmu Lenin odkrył prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu.

Odkrycie tego prawa miało olbrzymie znaczenie w walce o władzę proletariatu. Oznaczało ono bowiem, że robotnicy Moskwy i Petersburga, szturmując kapitalizm i ustanawiając władzę Rad, wiedzie-

li, że nie muszą czekać na rewolucję światową, że mają obiektywne możliwości ugruntowania władzy robotniczo-chłopskiej, zbudowania socjalizmu.

Gdy przestało bić serce Lenina, Józef Stalin stanął na czele partii i Państwa Radzieckiego. Rozpoczęte za życia Lenina budownictwo pierwszego w świecie państwa socjalistycznego doprowadził do zwycięskiego końca.

Idee stalinowskie przyobiekły się w materialną siłę turbin i traktorów. Idee stalinowskie przeobraziły od podstaw Kraj Rad. Ich to zwycięstwo sprawiło, że hordy hitlerowskie poniosły druzgocącą klęskę. Czyn Wodza Rewolucji i myśli uczonego stopiły się w jedną nierozzerwalną całość.

Nieśmiertelnym wkładem Stalina w naukę marksizmu - leninizmu jest sformułowanie podstawowych warunków przejścia do komunizmu. Jego prace: „Zagadnienia leninizmu”, „Krótki kurs historii WKP(b)” oraz ostatnia genialna praca „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” są, jak określił tow. Mao Tse-tung, „encyklopedią marksizmu - leninizmu, uogólnieniem doświadczeń międzynarodowego ruchu komunistycznego w ciągu ostatnich stu lat”.

W „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR”, Stalin ukazał nam obraz dwóch światów, dwóch systemów społeczno-politycznych, dwóch przeciwstawnych sobie ideologii. Stalin zdefiniował podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu i socjalizmu.

U nich pogoń za maksymalnym zyskiem rodzi wyzysk, ruinę, pauperyzację i nędzę mas, ujarzmienie i ograbienie narodu, wojny niosące cierpienia i śmierć milionom, spustoszenie całych krajów, zniszczenie dorobku i kultu-

ry pokoleń. U nich wszystko — ustrój, nauka, technika zwraca się przeciwko człowiekowi. Takie jest prawo ich życia, prawo imperializmu, taka jest istota ich nieludzkiego i antyludzkiego ustroju.

U nas dobro i szczęście człowieka jest ponad wszystko, u nas walka o dobrobyt i kulturę kraju, o pokój i braterstwo między ludźmi, o coraz piękniejsze życie człowieka, o rozwój jego zdolności i talentów, o coraz większą liczbę fabryk, szkół, teatrów, o pomnożenie dorobku pokoleń. U nas wszystko — władza ludowa, nauka, technika, sztuka — jest w służbie człowieka. Takie jest prawo naszego życia, prawo socjalizmu, taka jest istota naszego, prawdziwie ludzkiego, socjalistycznego ustroju.

W świetle tych podstawowych praw socjalizmu i współczesnego kapitalizmu szczególne znaczenie ma stalinowska nauka o państwie. Stalin uczy nas, że w warunkach kapitalistycznego okrajzenia można zbudować socjalizm i komunizm, ale konieczne jest nie tylko istnienie, ale i maksymalne wzmocnienie państwa w okresie socjalizmu, a nawet komunizmu. Wydarzenia historyczne od chwili zwycięstwa Października do naszych dni potwierdzają w pełni teorię Stalina. Wzrost agresywności i awanturności gangsterów z Wall-Street, jawne przygotowania do rozpętania nowej wojny przeciwko krajom wolności i postępu, wszystko to każe nam wykuwać coraz większą potęgę państwa dyktatury proletariatu.

Kierowniczą siłą tego państwa — jak uczył Lenin i Stalin — jest partia. Józef Stalin rozwinął wszechstronnie naukę o zadaniach, strategii i taktyce partii, o jej zasadach organizacyjnych. Partia jest rozumem, honorem i

sumieniem klasy robotniczej i narodu. Ona to jest organizatorem i kierownikiem mas w walce o pokój, o demokrację, o socjalizm i komunizm.

Wraz z Leninem Stalin stworzył partię nowego typu, wychował kadry oddane sprawie ludu, nieprzejednanych wobec wroga, ofiarnych, zahartowanych w bojach działaczy, którzy nie znają lęku przed trudnościami, umieją je łamać i przezwyciężać. Stalin wychował partię w duchu czynnego, bojowego proletariackiego internacjonalizmu. Stalin wychował partię w duchu rewolucyjnej czujności wobec dywersyjnych działań wroga klasowego, wobec wszelkich przejawów wrogiej ideologii. Stalin stale wskazywał, że partia musi umacniać i zacieśniać więź z masami pracującymi, przysłuchiwać się głosowi mas, uczyć masy i uczyć się od mas.

Odchodząc od nas Stalin zostawił partię jak nigdy zwartą i zjednoczoną, silną zaufaniem mas, skupioną wokół leninowsko-stalinowskiego Komitetu Centralnego, owianą niezłomną wolą zbudowania komunizmu.

Przed stu laty Karol Marks zapowiedział triumf idei socjalizmu, wskazał wyzyskiwanym i gnębiomym całego świata drogę do wyzwolenia, do ludzkiego życia i szczęścia. Lenin i Stalin wykonali testament Marksa.

Odchodząc Józef Stalin zostawił nam wizję komunizmu, ustroju, gdzie sama praca będzie radością twórczenia, gdzie człowiek będzie panem swojego losu i władcą ujarzmionej przyrody. Ta wizja jest natchnieniem wszystkich walczących o życie godne człowieka.

Władysław Borowski

A. OWCZINNIKOW

## Droga nakreślona przez Stalina

Kiedy za długoletnią pracę rząd odznaczył mnie Orderem Lenina, zadałem sobie pytanie:

„Jakim cudem, Atanazy Szymonowiczu, ciebie, prostego robociarza, spotkał aż tak wielki zaszczyt? Jak się to zdarzyło, że znalazłeś swoje miejsce, swoją rolę w gigantycznych pracach naszego kraju?”

I sam znalazłem odpowiedź: „A to dlatego, że Towarzysz Stalin pomógł ci żyć, że stosowałeś się do Jego rad, że żyłeś zgodnie z Jego dobrym słowem”.

Było to w niezmiernie odpowiednim dla naszej fabryki okresie, w roku 1924. Pamiętam, jak wyglądał wtedy nasz zakład: niewielka fabryczka, dwa-trzy oddziały, pięć-sześć warsztatów, dachy przeciekają. A roboty mnóstwo — nie wiadomo, do czego się wprawem zabrać. Cały kraj odbudowuje gospodarkę! Mieliśmy przed sobą tyle pracy, że aż dech zapierało w piersiach. I czemu się tu dziwić? Przecież nigdzie jeszcze dotychczas nie było socjalizmu, a myśmy gł zaczęli budować. Jak nam pójdzie robota?

Był na świecie tylko jeden człowiek, który mógł udzielić odpowiedzi na to pytanie: Towarzysz Stalin.

I oto w październiku 1924 roku postanowiliśmy zaprosić naszego ukochanego Towarzysza Stalina do siebie, do fabryki. Postanowiliśmy poprosić, aby wygłosił u nas referat. Organizacja partyjna fabryki poleciła mi i jeszcze trzem towarzyszom, byśmy udali się w tym celu do Józefa Wissarionowicza.

Jeżeliśmy i myśleliśmy sobie: „Czy Towarzysz Stalin będzie miał czas nas przyjąć”? Przybyliśmy do Komitetu Centralnego, przychodzimy do poczekalni, patrzymy: na biurku stos depech. Takie mnóstwo, jakiego przez całe życie jeszcze nie widziałem. Wymieniliśmy między sobą spojrzenia i zrozumieliśmy się bez słowa: „Widzicie, ile spraw do załatwienia! Wszystko to trzeba przecież przeczytać i zdecydować, jak w każdej sprawie postąpić”. Słowem, po-

czuliśmy się jakoś niezręcznie. Myśleliśmy sobie, że nie w porę wybraliśmy się ze swoim zaproszeniem. Aż tu nagle drzwi się otwiera i wychodzi do nas Józef Wissarionowicz.

— Bardzo dobrze zrobiliście, towarzysze dynamowcy, żeście przyszli — mówi. — Proszę wejść.

Następnie wprowadza nas do gabinetu i powiada, abyśmy się czuli jak u siebie w domu. A gabinet Jego jest jak gdyby do tego stworzony: wszystko tu takie skromne i proste...

Józef Wissarionowicz poprosił, abyśmy siedli i sam sobie krzesło przysunął, usiadł koło nas i pyta z uśmiechem:

— No, jak tam sprawy w fabryce?

Opowiadamy o towarzyszach, o tym, z jakim entuzjazmem pracują pomimo trudności, pomimo ciężkich warunków.

Towarzysz Stalin kiwa głową, słucha uważnie. Potem mówi z lekkim zmruczeniem powiek.

— A dach nad waszą odlewnią kiepski, co?

Wprawilo mnie to w zdumienie. Jakże to tak — myślę sobie — tu ważne sprawy państwowe, tyle depech, a on się dachem interesuje! Ale Józef Wissarionowicz pytał tak poważnie, że od razu zrozumiałem: przecież dach ten jest nad odlewnią — a to sprawa państwowa, dach również ma wpływ na jakość metalu. A metalu, szczerze mówiąc, mieliśmy wtedy bardzo mało. Odpowiadamy więc:

— Tak jest. Przecieka, towarzyszu Stalin.

Pokiwał głową i pyta:

— A ziemię formierską przeslewacie?

— Nie, Józefie Wissarionowiczu, nie przesiewamy.

— A szkoda.

Długośmy rozmawiali. Towarzysz Stalin pytał o mieszkanie robotnicze, poradził nam urządzić łóżki, aby kobiety miały wolne ręce, i wciągnąć je do pracy w fabryce. Potem spytał, jak pracuje spółdzielnia, czy nam czego nie potrzeba. Prawdę mówiąc, chcieliśmy poprosić o pomoc dla fabryki. Ale tu, w tym gabinecie, z którego widać cały kraj, sumienie jakoś

nie pozwalało mówić o potrzebach jednej fabryki. Zrozumieliśmy, że bardzo wiele możemy zrobić własnymi rękoma. Tak też właśnie powiedzieliśmy Józefowi Wissarionowiczowi.

— Na razie nic nie potrzeba. Postaramy się wykorzystać to, co mamy.

Pochwalił nas i powiedział, że robotnik powinien troszczyć się o wspólne dobro narodu, o mienie państwowe, jak dobry gospodarz.

Rozmowa ta na całe życie pozostała mi w pamięci. Słowa Stalina stały się dla mnie nakazem.

Kiedy poprosiliśmy towarzysza Stalina, aby wygłosił u nas referat, odpowiedział, że w najbliższych dniach będzie zajęty, ale w okresie uroczystości październikowych postara się znaleźć czas i przyjedzie. Potem uścił nam ręce i z uśmiechem życzył powodzenia.

A po kilku dniach, 7 listopada 1924 roku, odbyła się druga rozmowa towarzysza Stalina z dynamowcami. Tym razem wzięła w niej udział cała załoga.

Lokal, w którym zebraliśmy się wówczas, już nie istnieje, na jego miejscu wyrósł nowy, olbrzymi gmach. Ale każdy, kto był wtedy w fabryce, zachował na zawsze w pamięci obraz szczerze wypełnionej sali i małą estradę, na której ukazał się Józef Wissarionowicz.

Kiedy ucieliśmy oklaski, Józef Wissarionowicz powiedział, że nie będzie wygłaszał referatu, prosi tylko o zadawanie pytań, na które chętnie odpowie.

Przez cały wieczór dynamowcy rozmawiali z towarzyszem Stalinem, pytali o przyszłość naszego kraju, o sytuację międzynarodową, o rozwój przemysłu. Józef Wissarionowicz cierpliwie i szczegółowo wyjaśniał, a na ostatku uśmiechnął się i rzekł:

— Wszystko, towarzysze, zależy od nas.

Od tej chwili zdanie to często można było usłyszeć w fabryce. Kiedy stawali na naszej drodze trudności, dynamowcy powtarzali te słowa, wyrażające myśl każdego człowieka radzieckiego.

A. Owczinnikow

ANATOL STERN

## Gwiazda epoki

O, jeżeli jest prawdą wiara dawnych ludzi,  
Ze wraz z życiem geniuszów gwiazda w niebie gości,  
Jak lampa w domu tego, co się bardzo trudził,  
Zeby oblec w kształt żywy swe marzenia, hasła,

To wiem: nie zgaśnie nigdy wielka gwiazda Twoja,  
Ta, która prowadziła ludzi i narody,  
Ta, która im świeciła w ich męczeńskich bojach,  
Ta, która im wieściła słońce dalekich wschody.

Ta gwiazda, której obraz purpurowy świeci  
Na Kremlu przastarego podobolnej wieży,  
Będzie świecić już odtąd w ciągu tysiącleci:  
Jej światłem będzie ludzkość drogę w przyszłość mierzyć.

Będzie blask jej dobiegał do najdalszej wioski,  
Gdzie matka będzie uczyć wpatrzona w nią dziecko:  
„Był Człowiek, co na siebie wziął nasz ból i troskę,  
Był Człowiek, który stworzył epokę radziecką”.

I tam wszędzie, gdzie męźny walczy i upada,  
Gdzie, zlany krwawym potem, swe sily wyteża,  
Przyzwie Jego — i będzie klęskę przewycięzał,  
Aż mroki się rozprószą i aż zginie zdrada.

W językach najróżniejszych, w narzeczy tysiącach,  
Będą na Twoje imię ludzie przysięgali,  
Wpatrzeni w Twoją gwiazdę, świecąca w oddali,  
Ze zbudują świat nowy — świat wiecznego słońca.

Włec gdyby prawdą nawet była myśl naiwna  
O gwieździe, którą gasi technienie ust blednających, —  
To Twe imię płomiennie, ta gwiazda przedziwna,  
Światłem ludzkość przepoi — i na zawsze złączy.



# Michał Kumek zgłosił się do partii

W pierwszych dniach po wyzwoleniu technik budowlany Michał Kumek pracował przy odbudowie nadbrzeży w stoczniach gdyńskich. Potem przyszła kolej na gdyńską elektrownię i halę targową, później na Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, elektrownie w Zabru i Lublinie, w końcu na FSC im. Bolesława Bieruta.

Na wszystkich budowach widział ołbrzymią pomoc narodu radzieckiego, zachwycał się nowoczesnym sprzętem mechanicznym, śmiała się planów i rysunków technicznych wykonanych przez radzieckich inżynierów. Krzepło w nim uczucie przyjaźni dla narodów radzieckich, rosta miłość do Tego, który narodowi radzieckiemu stworzył tak piękne, twórcze życie i wskazał ludzkości drogę — miłość do Wielkiego Stalina.

Rozmach budownictwa socjalistycznego, wielki wysiłek partii i rządu, wzrastający dobrobyt wszystkich ludzi pracy przekonał Michała Kumka o słuszności naszej drogi. Porwał go nowe życie, pracował z oddaniem i zapałem — stawał się nowym człowiekiem. W FSC szybko wszedł do grona przodujących pracowników inżynierów - techników.

W ciągu ośmiu miesięcy swej pracy w FSC złożył trzy wnioski racjonalizatorskie, które tylko w FSC przyniosły setki tysięcy oszczędności. Ale nie tylko o budowie myślał Michał Kumek. Coraz częściej zastanawiał się nad przemianami zachodzącymi w kraju, myślał o wielkiej sile kierowniczej, która porwała ludzi i zorganizowała walkę o realizację stalinowskich idei — myślał o partii.

Nieraz mówił sobie: Powinieneś wstąpić do partii. Masz siłę i zapał, powinieneś pomóc w walce o nową Polskę. Widzisz przecież jak wielkiego wysiłku potrzeba a'y zlikwidowa-

wać zniszczenia i zacofanie. Wiesz jak odmiennie jest życie w Polsce Ludowej od tego jakie było przed wojną!

Kiedy się decydował złożyć deklarację przychodzący nowe wątpliwości. Jak powiesz partii, że dopiero teraz wszystko dla ciebie jest zrozumiałe? Masz przecież już prawie 40 lat.

Starszy inspektor Michał Kumek nie miał odwagi powiedzieć, że pozwolił pojmować treść słowa „partia”. I choć wszystko ciągnęło wprost do partii, pozostawał poza nią.

Tego dnia Michał Kumek siedział pochylony nad planem perspektywnym FSC. Piękne hale fabryczne i zieleńce placu fabrycznego, cyfry wprost astronomiczne, a jednak niezaprzeczalnie realne — to plan FSC opracowany przez ludzi radzieckich, ludzi wychowanych przez Stalina, żyjących Jego wskazaniami, Jego natchnieniem.

W ciszę marcowego poranka popłynęła żalobna melodia z głośników. Wczoraj był komunikat o chorobie Stalina... Skąd ta melodia? Czyżby?...

Słowa z głośnika potwierdziły bolesne przypuszczenia. Stalin nie żyje — Stalin odszedł.

Michał Kumek wyszedł na budowę. Patrzył na radziecką koparkę, na radzieckie maszyny, na hale wybudowane według radzieckich rysunków, na nowo montowane „Lubliny” w oparciu o licencję z ZSRR...

Potem otrząsnął się z odrętwienia i ruszył do normalnej pracy i tylko chwilami popadał w zadumę. Dojrzało w nim nowe postanowienie...

Płeciominutową ciszą i przerwą w pracy oddała załoga FSC hold pa-

mięci Wielkiego Stalina. Michał Kumek gwałtownym ruchem nasunął czapkę prawie na oczy. Szybkimi krokami szedł omijając kafele w kierunku swego biura. Zamknął drzwi na klucz i długo coś pisał na arkuszu kratkowanego papieru.

Równiutkie, technicznym piśmem stawiane litery pokryły gęsto 3 strony. Nigdy podobnych słów nie pisał Michał Kumek, były to słowa pełne bólu, słowa o Stalinie:

„Naszą niepodległość i nasze wyzwolenie społeczne zawdzięczamy Stalinowi — pisał Kumek — nasz wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny, nasze budownictwo socjalistyczne — to dzieło wyrosłe z twórczej myśli Stalina, z Jego pomocy, z Jego przyjaznych uczuć dla narodu polskiego.

Stalin odszedł, lecz Jego dzieło żyje w naszych sercach. Wyrwałą pracą będziemy je rozbudowywać tak jak nas uczył z uporem, nieugięciem. Słowa nie oddadzą bólu, który szarpie nasze serce, nie oddadzą żaloby w jakiej pograżyliśmy się po Jego zgonie.

Niech przemówią za nas czyny, niech nowe osiągnięcia w naszej pracy będą wyrazem naszych myśli i uczuć”.

Dużo słów pełnych serdecznej miłości do Wielkiego Wodza i Nauczyciela Narodu napisał Michał Kumek. W zakończeniu swego pisma adresowanego do Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w FSC, starszy inspektor Kumek w 6 punktach umieścił swoje zobowiązanie, w którym postanowił zwiększyć wydajność pracy, podnieść jakość produkcji i oszczędność materiałów. A na samym końcu znalazły się słowa:

„Teraz, gdy opuścił nas Towarzysz Stalin, partia musi być silniejsza, musi jeszcze bardziej wzmocnić walkę o realizację Jego nieśmiertelnych wskazań. Pozwólcie towarzysze abym razem z Wami umacniał naszą partię, abym w jej szeregach wiernie i z oddaniem służył sprawie Stalina — sprawie szczęścia ludzkości.

Proszę o przyjęcie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Gdy technik Michał Kumek przyszedł ze swym piśmem do Komitetu Zakładowego, przekonał się, że nie tylko on postanowił wstąpić do partii.

Ośmiu młodych ZMP-owców składało właśnie sekretarzowi Komitetu podania o przyjęcie do partii. Najlepsi pracownicy fabryki, ślusarz Kazimierz Graniczka, wykonujący 450% normy, tokarze — Adolf Stachyra, Mieczysław Zienkiewicz, Józef Barczuk, monter Henryk Malowski, technicy — Feliks Korol, Marian Usarek i Stanisław Dudek przysłali do partii. Będą tak samo jak i Michał Kumek walczyć w pierwszym szeregu wielkiej stalinowskiej armii wolności i pokoju.



Na otwartym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Z.P.B. im. Marchlewskiego w Łodzi, 47 przodujących włóknarzy, przeważnie ZMP-owców, zgłosiło prośbę o przyjęcie wszeregi Partii. (CAF fot. Szarfarc)



Realizacja uchwały Rządu z dnia 28 lutego br. w sprawie szybkiego i należącego przeprowadzenia tegorocznych siewów wiosennych stała się troską wszystkich mieszkańców gromady Rożdżałów w powiecie chełmskim.

Na zebraniu gromadzkim zorganizowanym przez Koło ZSCh długo omawiali oni organizację pracy i rozważali swoje możliwości. Podjęli szereg zobowiązań mających na celu szybkie i dokładne wykonanie siewów, oraz wezwali chłopów z całej Polski do podejmowania podobnych zobowiązań.

Na zdjęciach widzimy mieszkańców Rożdżałowa w czasie zebrania.

Zdjęcie górne: (od lewej) Maria Nowosad, Aleksandra Strelczuk i Michalina Dżaman.

Zdjęcie dolne: (od lewej) Andrzej Rubacha, Bolesław Bronisz, Feliks Rozwód.

## Właściwa postawa inwestorów ułatwia wykonanie planu

Jednym z warunków terminowego wykonania nakreślonego planu pracy przedsiębiorstwa budowlanego jest dostarczenie na czas pełnej dokumentacji technicznej oraz bankowej mającej na celu finansowanie zaplanowanych inwestycji. Nie wszyscy jednak inwestorzy doceniają to zagadnienie i dlatego często się zdarza, że zbyt późno złożona do banku dokumentacja fi-

nansowa powoduje przestoje w pracy (z braku funduszy) oraz wstrzymanie finansowania wykonywanej pracy. Sytuacja taka powstała w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, które z powodu zbyt późno złożonych planów inwestycyjnych przez inwestorów z Chełmskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Horodyszczach, z Trawnik, Mięsnych Zakładów w Zamościu i wielu innych nie mogło zrealizować swoich zobowiązań wobec dostawców oraz uzyskać kredytów na wypłatę dla robotników.

Dużą winę ponosi za to również bank, który nie żąda od inwestorów złożenia w terminie planów a wykonawcy — LPZB zawiadamia o wstrzymaniu finansów na dalszą budowę po ukończeniu pewnych prac, na które nie ma w banku kredytów.

Z powodu złej pracy inwestorów, którzy nie dbają o terminowe złożenie dokumentacji LPZB musi często przerywać rozpoczęte roboty, co powoduje dodatkowe koszty związane z przenoszeniem robotników do innych prac lub oddelegowaniem na inną budowę. Naraża to również skarb państwa na płacenie kar bankowych, które wynoszą 0,5 proc. od ogólnej sumy.

Praca inwestora, wykonawcy i banku musi być ściśle ze sobą powiązana. Inwestor zobowiązany jest do składania planów inwestycyjnych w ściśle określonym terminie, a bank w razie przekroczenia terminu powinien niezwłocznie zawiadamiać o tym dany zakład pracy.

Tylko w ten sposób plany będą w terminie realizowane, przedsiębiorstwo nie będzie narażone na straty, a robotnicy wiedząc, że nie stanie na przeszkodzie rozpoczętej pracy, będą z większym zapałem realizować swoje plany.

Józef Stanisławek  
korespondent zakładowy

## W akcji siewnej GRN winny wykazać więcej operatywności

Jchwała Prezydium Rządu w sprawie tegorocznej wiosennej kampanii siewnej nakłada na prezydium rad narodowych obowiązki dopilnowania, aby wszystkie środki niezbędne do terminowego przeprowadzenia siewów były w porę przygotowane. Ostateczny termin sprawdzenia gotowości do kampanii siewnej w naszym województwie wyznaczony został na dzień 14 marca br. Do tego dnia prezydium gminnych rad narodowych zobowiązane były usunąć zauważone poprzednio „asterki”. Wymagało to rzecz jasna wcześniejszego rozpoznania terenu, jego potrzeb i braków przy pomocy aparatu rolnego i komisji rolnych. Czy wszędzie to zadanie zostało należycie spełnione, czy wszystkie prezydium gminnych rad narodowych stanęły na wysokości zadania? Przyjrzyjmy się jak przedstawia się ta sprawa w gminie Urzędów (pow. Kraśnik).

Sekretarz GRN ob. Ślabczyński o przygotowaniach do siewów mówi tylko ogólnikowo, szczegółów nie zna. Wprawdzie odbyło się specjalne posiedzenie GRN, na którym podjęto wiele uchwał, ale dotychczas z ramienia GRN nikt nie kontrolował jak te uchwały są realizowane. Bliższych danych mógłby udzielić instruktor rolny ob. Bronisław Dąbrowski, ale ob. Dąbrowski jest nieuchwytny. Nie było go

w prezydium w dniu 9 bm. nie było go następnego dnia. Gdzie się podziwiał instruktor rolny i co robi, na to nikt z prezydium GRN nie umie dać odpowiedzi. Nawet listy obecności nie podpisuje. Sekretarz Ślabczyński i wiceprzewodniczący ob. Gozdalski wiedzą tylko, że w gromadach odbyły się zebrania w sprawie siewów, GOM jest gotowy, ziarno siewne i nawozy w GS są już rozprowadzane między rolników. Wiedzą również, że na terenie tej gminy jest około 500 ha zakwaszonych łąk, ale nie ma nawozów łąkowych i nasion traw w GS. Dlaczego nie ma? Bo jakoś GS nie dba o sprowadzenie ich, tak samo jak nie zaopatrzyła miejscowych kuźni w koks. Winę za ten stan rzeczy GRN w Urzędowie gotowa przypisać każdemu, tylko nie sobie. Nie ponosi również ona odpowiedzialności za to, że dotychczas sołtys nie złożył planów pomocy sąsiedzkiej, że GOM nie ma opracowanego planu pracy, że siewniki będące w prywatnym posiadaniu nie są spisane i włączone do ogólnego planu akcji siewnej.

W gromadzie Skorczyce do dnia 10 bm. nie było zebrania gromadzkiego w sprawie siewów mimo zapewnienia sekretarza GRN Ślabczyńskiego, że już wszędzie odbyły się. Sołtys tej gromady ob. Siekierka twierdzi, że trudno zwołać zebranie.

Jaki więc jest powód małego zainteresowania chłopów zebraniem? Aby na to odpowiedzieć, trzeba cofnąć się wstecz i zobaczyć jak były realizowane uchwały podjęte na poprzednich zebraniach. Trudno omawiać wszystkie zagadnienia, ale wystarczy poruszyć choćby kilka. Np. sprawa pomocy sąsiedzkiej.

W gromadzie Skorczyce plany pomocy sąsiedzkiej były co rok sporządzane przez sołtysa, ale do wykonania ich nikt nie przykładał wagi. Plan leżał spokojnie w biurku sołtysa, a bezkonnymi po staremu odbiali bogaczom za wypożyczenie koni. Małorolna wdowa Mazurowa odbierała po trzy i cztery dni u bogacza Żubra za zaoranie jednego zagonka, mimo że w planie miała wyznaczoną pomoc sąsiedzką. Tak samo działo się z innymi. Charakterystyczną rzeczą jest, że nawet przy tym papierkowym wyznaczaniu do udzielenia pomocy skwapliwie omijano bogaczy bo „oni mają u siebie dosyć roboty, trzeba im jeszcze pomagać”.

Z maszyn GOM korzystali tylko bogacze i średniacy posiadający własne konie, bo przecież „jak nie ma konia, to kto będzie ciągnął siewnik lub zniwiarkę”? Przy takim systemie niepotrzebny był nawet plan pracy maszyn, bo większość bogatszych posiada swoje maszyny,

a dla reszty starczyło tych GOM-owskich. Tak po znajomości, trochę po kumotersku obsłużyło się tych kilku i bez planu, bezkonnymi mogli tylko popatrzeć się na maszyny.

Wreszcie sprawa zaopatrzenia w nawozy sztuczne i ziarno siewne. Państwo w tym roku przydzieliło znacznie więcej kredytów na wiosenną akcję siewną. Jak są te kredyty rozprowadzane w gminie Urzędów? Prezydium GRN o tym nie wie, a sołtys gromady Skorczyce, oświadczył, że sprawa ta trzymana jest „w tajemnicy”.

Takie są pokrótce nasze spostrzeżenia o brakach w przygotowaniach do wiosennych siewów w gminie Urzędów. Wynika z nich jasno, że GRN za mało interesuje się jak właściwie wygląda praca w terenie, nie kontroluje realizacji powziętych uchwał. Trzeba więc, aby GRN w Urzędowie porzuciła dotychczasowy styl pracy i wykazała więcej inicjatywy i operatywności, bardziej powiązała się z masami chłopstwa pracującego i reagowała na ich potrzeby i potrzeby. Złazsza teraz przed wielką kampanią siewną nie wolno zasklepić się i polegać na papierkowej robocie. Trzeba ruszyć na wieś między chłopów i pomóc im w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu akcji siewnej.

J-rz



**Bolesław Ciura**

Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w Lublinie

**Zaliczkowe dostawy II raty węgla**

Wobec trudności transportowych, które powodują niepełne zaopatrzenie składów hurtowych, wprowadzono ostatnio w Dzielnicowych Biurach Opalowych zaliczkowe dostawy węgla.

Konsumenci, których II rata prze wyższa 800 kg będą mogli wykupić na razie 50 proc. należnej ilości, a pozostałe 50 proc. po upływie miesiąca. Nie dotyczy to konsumentów, których II rata nie przekracza 800 kg, gdyż ci otrzymają tę ilość jednorazowo.

Wszyscy ci, którzy opłacili już II ratę otrzymają połowę węgla pierwszym transportem, a pozostałą część po upływie miesiąca. W związku z powyższym nie należy odmawiać przyjęcia węgla, lecz pokwitować dostarczoną ilość, a po upływie miesiąca oczekiwać reszty.

Konsumenci, którzy z powodu braku piwnic, lub innych trudności nie chcą pobierać węgla za pośrednictwem składu hurtowego, mogą zaopatrywać się w detalicznych punktach sprzedaży po 100 kg dziennie.

Obecnie na punkty detaliczne dostarczono węgiel dobrej jakości tzw. groszek. Wyjaśniliśmy przy tym, że w celu zagwarantowania terminowych dostaw żadne przyspieszenia nie mogą być realizowane, natomiast należy przy zakupie węgla pozostawić pewne ilości na zakup w punkcie detalicznym, aby w oczekiwaniu dostawy można było zaopatrzyć się w detalu, np.: jeżeli II rata wynosi 800 kg można ze składu hurtowego zamówić 500 kg, a 300 kg pobrać z detalu po 100 kg dziennie.

Do Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem wpływają skargi, w których konsumenci wyrażają wątpliwość co do ilości dostarczonego im węgla, ponieważ nie zawsze mają możliwość sprawdzić wagę. Konsumenci nabywający węgiel w DBO mogą korzystać również z własnego transportu, a wtedy będą obecni przy ważeniu węgla.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że poza normalnym przydziałem przy-

sluguje każdemu 20 proc. dodatek z punktu detalicznego (wyłącznie od II raty), którą to ilość odbierać można do 100 kg dziennie (np. druga rata wynosi 100 kg, wówczas dodatkowo można otrzymać 200 kg).

W ostatnich dniach wpływają do OPHO podania o dodatkowe przydziały węgla, potwierdzane mechanicznie przez Komitety Blokowe, które w ogóle nie zadają sobie trudu, aby opiniując podawać faktyczny stan. Przydziały, jakie otrzymują poszczególni konsumenci wraz z 20 proc. dodatkiem winny być bezwzględnie wystarczające na pokrycie faktycznych potrzeb przy zastosowaniu oszczędności, zwłaszcza że tegoroczna zima jest stosunkowo łagodna.



Tadeusz Łys jest elektrykiem MPK. Dzięki jego wzorowej pracy i jego kolegów uszkodzone samochody komunikacyjne wracają na trasę celem przewozu pasażerów.

**Zaniedbane lubelskie wystawy sklepowe nie reklamują swoich towarów**

Przy wzroście obrotu towarowego i ciągłym rozszerzaniu asortymentu towarów, w wyniku uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. reklama nabiera coraz większego znaczenia i ma poważny wpływ na konsumpcję i popyt. Obok estetycznych i pomysłowo urządzonych wystaw są w Lublinie jeszcze takie sklepy, których witryny nie potrafią poinformować klientów jakie towary są tam na składzie.

Typowym tego przykładem są wystawy sklepów spożywczych LSS Nr 84 przy ul. Narutowicza, Nr 88 przy ul. 1 Maja, MHD Nr 79 i Nr 40 przy ul. Stalingradzkiej.

Są i takie witryny sklepowe, których jedynym eksponatem jest kurz. Do tych należą wystawy Spółdzielni Pracy Krawiectwa Damskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 2, która chociaż posiada 5 obszernych okien wychodzących na główną ulicę, do tej pory nie potrafiła ich wykorzystać.

Na pochwałę zasługuje m. in. sklep perfumeryjno - kosmetyczny należący do LSS, mieszczący się przy ul. Krakowskie Przedmieście 49, którego kierownikiem jest ob. Siódowski i sklep - owocarnia Nr 1 należący do MHD.

Reklama wpływa na zwiększenie konsumpcji a ponadto w sposób pogładowy wykazuje osiągnięcia naszego przemysłu i przetwórstwa rolniczego w dziedzinie wytwarzania towarów i ulepszania jakości.

Kierownictwo sklepów, w których zaniedbano reklamę muszą błędnie naprawić jak najszybciej, gdyż reklama jest nieodłączną częścią pracy przedsiębiorstwa handlowego, ściśle związaną z wykonaniem planów obrotu towarowego, a systematyczne informowanie o asortymencie towarowym wzmacnia więź między sklepem a masą klientów, przyciąga nowych i przywiązuje stałych nabywców.

Dyrekcje MHD, LSS i zarządy spółdzielni, które posiadają sklepy i zakłady usługowe w mieście powinny starać się o to, aby środki reklamy były przedmiotem planowania tak samo jak inne dziedziny pracy handlowej.

R. O.

**Wszystko zależy od LPZB**

**Lublin czeka na trolleybusy**

Coraz częściej mieszkańcy Lublina pytają: kiedyż nareszcie doczekamy się trolleybusów? Pytania te są tym bardziej uzasadnione, że na głównej trasie trolleybusowej górne kable już są prawie na ukończeniu, a pozostała część robót poważnie zaawansowana. Gdzież więc są przyczyny tej opieszałości?

Dla rozwiązania trudności towarzyszących instalowaniu w Lublinie trakcji trolleybusowej w dniu 10 marca br. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwołało konferencję z udziałem przedstawicieli Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Stalingradzkich Zakładów Elektromontażowych i innych.

Na zebraniu dowiedzieliśmy się, że główny inwestor — MPK jeszcze w roku ubiegłym zawarł umowę z LPZB na budowę sieci i podstacji trolleybusowej. LPZB z kolei powierzyło wykonanie sieci kablowych SZE.

Pomimo, że LPZB już dwukrotnie stawiało terminy wykonania robót, to dotychczas ich nie dotrzymało. Termin wykonania robót na dzień 1 maja br. nie jest również aktualny: opóźniony przez LPZB, pomimo że SZE zobowiązuje się wykonać sieć kablową, a LPZB zostaje jedynie budowa podstacji elektrycznej. Według oświadczenia przedstawicieli LPZB budynek podstacji nie może być wykonany na dzień 1 maja br. z powodu braku materiału. Dziwnym wydaje się fakt, że LPZB mając dokumentację techniczną i harmonogram budowy zawczasu nie zapewniło sobie zaplecza materiałowego jeszcze na początku bieżącego roku.

Kiedy całe społeczeństwo lubelskie czeka na linię trolleybusową a uruchomienie jej jest zależne jedynie od LPZB, przedsiębiorstwo to musi zrobić wszystko, ażeby nie zawieść pokładanego w nim zaufania. Mamy nadzieję, że LPZB sprawę budowy podstacji elektrycznej

przyjmie jako zobowiązanie i wykona je w wyznaczonym terminie.

**Kierownik techniczny TOR nie dba o rytmiczność w produkcji**

Załoga TOR w Lublinie rozumie znaczenie rytmiczności pracy w warsztatach, stara się więc, aby przy remontach traktorów nie było przerw. Robotnicy troszczą się o wykonanie planów i sami szukają pracy. Podczas uroczystego wręczenia legitymacji nowym członkiem ZMP koledzy Stochmaliski, Paprocki i wielu innych podjęli zobowiązania ścisłego wykonywania planów produkcyjnych.

Niestety dobre chęci robotników paraliżuje postawa kierownika technicznego TOR ob. Lewandowskiego, który bagatelizuje znaczenie rytmiczności w pracy. Wielu robotników rozpoczynając dzień pracy często nie wie, co ma robić, a gdy zwraca się do ob. Lewandowskiego, aby wyznaczył im zajęcie ten albo zbyt długo każe im wyczekiwać, albo stara się wykręcić mową, że decyzję podejmie dyrektor ob. Brzozowski.

Oczywiście, że przy takiej organizacji pracy nie ma mowy o ter-

minowym wykonaniu planów. Wskutek tego przy końcu miesiąca załoga warsztatu musi pracować zrywami. Nie daje to dobrych rezultatów, bo często traktory wykańcza się dopiero w następnym miesiącu. Ob. Lewandowski stara się wówczas przesunąć datę wykonania na ostatni dzień ubiegłego miesiąca, aby wykazać się fikcyjnym dotrzymaniem terminu wykonania.

O chaosie organizacyjnym w warsztatach świadczy m. in. fakt podany w liście dwóch pracowników TOR z Tczewa, którzy zostali delegowani do pomocy TOR w Lublinie. Robotnicy ci napisali do rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej przy TOR Lublin, co następuje:

„W związku z przyjazdem naszym z TOR Tczew celem wzięcia udziału w remontach zimowych w warsztatach TOR Lublin donosimy, że w pierwszym dniu tj. 12. II. br. nie mieliśmy dość pracy. Następnego dnia nie przydzielono nam żadnej pracy, a gdy upominaliśmy się o nią, kierownik techniczny kazał nam czekać. Ponieważ nie otrzymaliśmy kart pracy na „postojowe” i nie mamy tu odpowiednich warunków do pracy, zmuszeni jesteśmy powrócić do Tczewa...”

Ciekawi jesteśmy jaki cel ma ob. Lewandowski w takim organizowaniu pracy?

Trudno bowiem przypuścić, że kierownik techniczny warsztatu nie rozumie tego, co jest jasne dla każdego robotnika i co podkreśla kierownik planowania ob. Zyga, który słusznie twierdzi, że plan trzeba realizować od pierwszego dnia pracy, a nie odkładać robót na koniec miesiąca.

(s. f.)

korezydent zakładowy

**SPORT**  
w telegraficznym skrócie

W Szczepku zostały zakończone narciarskie mistrzostwa Polski. Punktacja drużynowa przedstawia się następująco:  
1) CWKS — 402 pkt. 2) Gwardia — 363 pkt. 3) AZS — 345,5 pkt. 4) Kolejarz — 129 pkt. 5) Stal — 62 pkt.

Do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy w Boksie nadeszła zgłoszenie Niemiecka Republika Demokratyczna. NRD zgłosiła pełną dziesiątkę pięcioliterów.

**IMPREZY SPORTOWE**  
15 hm. (niedziela) w Lesznie Gwardia Lublin spotka się w meczu piłkarskim o mistrzostwo II Ligi z łameliżym Kolejarzem.  
Wynik meczu podamy już w niedzielę o godz. 19.00 na budyng drukarni Krakowskie Przedmieście 72.

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie. Podamy mecze Ligi Międzywojewódzkiej i A klasy:  
I liga Międzywojewódzka

Ogniwo (Lublin) — Stal (FSC) — stadion Ogniewa godz. 15.00.  
Ogniwo (Rzeszów) — Stal (Rzeszów).  
Kolejarz (Przemyśl) — Budowlani (Przemyśl).  
Budowlani (Lublin) — GWKS (Rzeszów) — Stadion Puławy godz. 14.30.  
Spójnia (Jarosław) — OWKS (Lublin).  
KS (Zamość) — Włókniarz (Krosno).

A klasa  
Budowlani (Puławy) — Kolejarz (Lub.).  
Kolejarz (Luków) — Unia (Zamość).  
Stal (WSK) — Spójnia (Lubartów).  
Gwardia (Chełm) — Start (Biłgoraj).  
Ogniwo (Krasnostaw) — Kolejarz (Chełm).  
Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

W sobotę 14 hm. odbędzie się w Damu Żelniejsza o godz. 16.00 dalszy ciąg mistrzostw Juniorów w koszykówce.

15 hm. Kolo Sportowe Stal przy FSC organizuje wyścig kolarski, Start o godz. 15.00 przed stadionem Ogniewa. Meta przy FSC.

W niedzielę odheda się w Lublinie dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Gwardia Lublin. Kolejarz Warszawa i AZS Lublin — Spójnia Warszawa. Szczegóły w afiszach.

15 hm. o godz. 15-tej w Gimnazjum Szażlicza odheda się mistrzostwa m. Lublina w szermierce męczyzna.

**Coraz więcej kursów języka rosyjskiego w lubelskich zakładach pracy**

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowało na terenie naszego miasta szeroką sieć kursów języka rosyjskiego. W roku bieżącym zorganizowano 21 nowych zespołów nauczania I stopnia. Obecnie odbywają się egzaminy końcowe na kursach, które rozpoczęły naukę w r. 1952. W nierwszej połowie marca zakończono kurs języka rosyjskiego w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, Miejskim Handlu Detalicznym (Dział Spożywczy) i Narodowym Banku Polskim.

W MPK przy ul. Lipowej ukończyło kurs 18 osób. Spośród słuchaczy zasługują na wyróżnienie: Tadeusz Dyś, Józef Głab, Józef Piotrowski i Kazimierz Zwoliński, którzy za pilną naukę i dobre wyniki otrzymali nagrody w postaci wartościowych książek. A oto, co mówi Józef Głab, konduktor MPK o kursie języka rosyjskiego: Początkowo nauka sprawiała mi wiele trudności, ale dziś, w dniu ukończenia kursu jestem zadowolony i szczęśliwy. Poznałem bowiem język bratniego narodu radzieckiego, a tym samym bliżej jego wielkich ludzi, ich życie i walkę o zwycięstwo klasy robotniczej.

Kurs języka rosyjskiego ukończyło 14 pracowników Działu Spożywczego MHD. W dniu 7 bm. odbyło się zakończenie kursu języka rosyjskiego w Narodowym Banku Polskim. Kurs z wynikiem dobrym ukończyło 11 osób. 9 bm. w Zarządzie Wołędzkim LPZ ukończyło kurs 12 osób.

Egzaminy końcowe, które rozpoczęły się jeszcze w r. 1952 trwać będą do kwietnia br. Do czerwca zaś zostaną ukończone kursy rozpoczęte w r. 1953.

TPPR ma w planie uruchomienie od września br. 40 dalszych kursów języka rosyjskiego I stopnia i 10 kursów II stopnia. Słucha-

cze zaawansowani będą mogli na kursach II stopnia w dalszym ciągu pogłębiać swoją wiedzę studiując dzieła literatury rosyjskiej.

Dużą zasługą przy prowadzeniu kursów języka rosyjskiego posiada ob. Michniewicz, która w roku ubiegłym za ofiarną pracę w dziedzinie krzewienia kultury i nauki języka rosyjskiego otrzymała wiele nagród. Pomimo dużego wkładu pracy przez TPPR o organizowanie kursów trzeba stwierdzić nadal zbyt małą frekwencję słuchaczy.

Mamy nadzieję, że TPPR wzmocni wysiłek i doprowadzi do tego, że sieć kursów organizowanych w bieżącym roku obejmie swoim zasięgiem większą niż dotychczas ilość słuchaczy.

(et)



W związku ze zbliżającym się Miesiącem Kina, który będzie trwał w całym kraju od 1 do 30 IV br. redakcja „Sztandaru Ludu” i Centrala Wynajmu Filmów ogłaszają błyskawiczną ankietę na temat: Jakie filmy pragnę ujrzeć na ekranach kin?

Każdy z uczestników winien wymienić w ankiecie tytuły pięciu filmów, jakie pragnie ujrzeć.

Termin nadsyłania kuponów z odpowiedzią na ankietę upływa z dniem 20 marca br. W ankiecie należy podać oprócz nazwiska i imienia zawód i miejsce zamieszkania.

Odpowiedzi należy kierować na adres redakcji „Sztandaru Ludu” Lublin ul 3 Maja 14 — Dział Miejski z zaznaczeniem na kopercie „Ankieta filmowa”.

Wśród uczestników ankiety zostaną rozlosowanych kilkadziesiąt wartościowych nagród.

**ANKIETA FILMOWA**

Jakie filmy pragnę ujrzeć na ekranach kin?

1.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
2.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
3.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
4.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Nazwisko i imię . . . . .									
. . . . .									
Zawód . . . . .									
. . . . .									
Miejsce zamieszkania . . . . .									
. . . . .									



FEATRY:  
Teatr Państwowy Im. J. Osterwy: —  
Sobota:  
„Pneumat pedagogiczny” — godz. 15.30.  
„Słuby panienskie” — godz. 19.00.  
Niedziela:  
„Pneumat pedagogiczny” — godz. 15.30.  
„Słuby panienskie” — godz. 19.  
Program kin podany na podstawie informacji OZK Pstrowskiego 6. Tel. 14-00.  
KINA:  
APOLLO: „Zakazane piosenki” — prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.  
ROBOTNIK: Dokumenty zdrady i Czapałkiewicz prod. radzieckiej — godz. 15.30, 18, 20.30.  
RIALTO: Sobota: „Tajna misja” — prod. radzieckiej, Niedziela: „Jedynotniwo milione” — prod. francusk. Pocz. seansów godz. 16, 18, 20.  
Kino WSK: „Donieccy gótnicy” — prod. radzieckiej.  
DYŻURY APTEK:  
Sobota:  
Bramowa 2/8. Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.  
Niedziela:  
Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.